Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 41 (413) ROK III — WARSZAWA — PIĄTEK, 10 LUTEGO 1950 R. — WYDANIE A — CENA 5 ZŁ

Lud włoski uczcił pamięć ofiar masakry w Modenie 15-minutowym strajkiem powszechnym

RZYM (PAP). W całych Włoszech odbył się w czwartek 15-minutowy strajk dla uczczenia pamięci krwawych zajść w Modenie w dniu 9 stycznia.

Koleje przerwały na 5 minut pracę. W czasie przerwy w pracy kierownicy komitetów fabrycznych, czcząc pamięć poległych o prawa robotnicze, domagali się ukarania winnych i położenia kresu terrorowi policyjnemu.

Równocześnie rozpoczęto subskrypcję na fundusz pomocy dla rodzin ofiar gwałtów policyjnych.

Włoski związek partyzantów ogłosił apel do wszystkich swoich członków, wzywając ich do jak najaktywniejszego poparcia walki w obronie życia i wolności obywateli.

Rodziny robotników poległych w ostatnich masakrach policyjnych wręczyły przewodniczącemu Izby Posłów Gronchiemu i przewodniczącemu senatu Bonomi'emu petycje, domagając się położenia kresu terrorowi policyjnemu oraz ukarania winnych gwałtów i masakr.

Policja atakuje strajkujące robotnice

RZYM (PAP). Policja zaatakowała znowu w brutalny sposób pochód 5 tysięcy pracownic fabryk tytoniowych w prowincji Lecca.

Jedna z uczestniczek pochodu Maria Matteis została ciężko ranna, wskutek uderzenia kolbą karabinu.

Do ostrych starć między strajkującymi pracownicami fabryk tytoniowych a policją doszło również w innych miejscowościach tej prowincji. Policja obrzuciła strajkujące robotnice bombami łzawiącymi.

Robotnicy włoscy wzmagają walkę o pokój

RZYM (PAP). — Dziennik „Unita" przynosi obszerny materiał faktyczny wskazujący na wzmożenie walki włoskiej klasy robotniczej o pokój.

Robotnicy portowi w Wenecji, Bari, Brindisi i innych portach, uroczyście zadeklarowali, że nie będą wyładowywać statków, przywożących broń amerykańską. Kolejarze Bolonii, Florencji i Werony postanowili czynić wszelkie przeszkody, aby uniemożliwić transport broni koleją i zwrócili się do ogółu kolejarzy włoskich z apelem, aby podjęli ich inicjatywę w skali ogólnokrajowej. Wzmaga się również ruch pokoju wśród poborowych, którzy zorganizowali ostatnio w Modenie wielką demonstrację antywojenną.

Hitlerowiec, białogwardzista i bandyta agentami wywiadu francuskiego

Zeznania świadków w czwartym dniu procesu Robineau

Galeria agentów francuskiego wywiadu w Polsce — w której nie brak białogwardzisty i członka „Hitlerjugend" — przewinęła się w czwartym dniu procesu, przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, zeznając m. in. o usiłowaniach wicekonsula Bardet zorganizowania podsłuchu telefonicznego dla celów szpiegowskich, a także o przygotowywaniu gruntu pod sabotaż.

Jako pierwszy staje przed Sądem świadek Mikołaj Grzybowski. Oświadcza on, że bywał w mieszkaniu Robineau i otrzymał od niego szereg zadań wywiadowczych, dotyczących robót fortyfikacyjnych na Wybrzeżu oraz informacji o stoczni szczecińskiej i lotnisku wojskowym, a mianowicie: o rozmieszczeniu hangarów, składów benzyny, fortów itp.

Informacje te przekazywał osk. Rachtanowi, który go zaprowadził do Robineau. Świadek pragnął wyjechać za granicę i okoliczność tę wykorzystał Robineau do wciągnięcia go do pracy w wywiadzie.

Szpiegostwo pod szyldem ONZ

Z kolei stawiają pytania adw. adw. Maślanko i Wiącek, po czym zeznaje św. Zbigniew Grochowski. Również i jego nakłaniano do pracy szpiegowskiej, łudząc perspektywą wysłania na studia do Francji „w ramach wymiany studentów polskich i francuskich". Trufanow ośmielał świadka do tej pracy twierdzeniem, że informacje szpiegowskie są potrzebne delegacji francuskiej do ONZ. Żądał on równocześnie informacji o transportach kolejowych z maszynami fabrycznymi i żywnością oraz o lotniskach. Trufanow poinformował świadka, że w razie jego nieobecności może się zwrócić do Robineau. Posłał go również do Bardeta, który pouczał świadka szczegółowo w jaki sposób można ustalić numer eskadry lotniczej. Gdy świadek — jak twierdzi — wzdragał się przed wykonaniem tych zadań, Bardet oświadczył: „Wy, Polacy, umiecie tylko dużo mówić, a jak do czego przyjdzie, to nie chcecie wykonać".

Świadek zetknął się z Robineau i na żądanie prokuratora rozpoznaje go na ławie oskarżonych. Następnie świadek zeznaje, że Robineau domagał się także od niego wskazania osób, które zechciałyby nielegalnie przerzucać ludzi przez granicę.

Hitlerowiec w służbie francuskiego wywiadu

Następny świadek — Niemiec — Kurt Baumgart, z zawodu szofer, zeznaje po niemiecku. Mówiąc o Słupsku, używa nazwy niemieckiej „Stolp" i dopiero na ostrą uwagę przewodniczącego, używa prawidłowej nazwy miasta.

Drouet wciągnął świadka do pracy szpiegowskiej przy zastosowaniu znanej metody obietnic ułatwienia wyjazdu zagranicę, do Niemiec zachodnich, gdzie Baumgart ma rodzinę. W zamian za to zażądał informacji, dotyczących jednostek wojskowych, a mianowicie: rozmieszczenia koszar, magazynów mundurowych, żywnościowych itd. W toku tej współpracy Baumgart dostarczył Drouetowi danych, dotyczących pewnego sztabu wojskowego, komendantów tego sztabu, ilości oficerów i osób cywilnych, produktów przywożonych z majątków wojskowych, a Drouet wszystkie te dane skrzętnie notował. Baumgart nie taił przed Drouetem, że od 1938 r. należał do „Hitler jugend".

Z kolei staje przed Sądem Niemka, Valesca Edith Vilbrandt, przyjaciółka Droueta od 1944 r. Podaje ona, że jest gospodynią domową i krawcową. Vilbrandt potwierdza, że Drouet wciągnął do pracy szpiegowskiej Klimczaka, Nikołajewa, Matuszka, Maciąga i Baumgarta. Osoby te Vilbrandt poznała w mieszkaniu, które zajmowała wspólnie z Drouet. Poznała tam również wicekonsula Bardeta który przychodził w regularnych odstępach czasu.

To były tajemnice wojskowe

Vilbrandt poznała Robineau latem 1948 r. Przyszedł on do mieszkania Droueta, który powiedział świadkowi, że jest to zastępca Bardeta w pracy szpiegowskiej. Podobnie jak Trufanow obiecał Baumgartowi wyjazd do Niemiec, tak Bardet obiecał Vilbrandt wizę do Francji. Również Klimczak przychodził do Droueta i Vil-

Dokończenie na str. 2

W odpowiedzi na apel tow. Markiewki

Odpowiadając na apel tow. Markiewki, 18 zespołów SPB, zatrudnionych przy budowie osiedla mieszkaniowego Młynów w Warszawie, podjęło długofalowe zobowiązania. Na zdjęciu zespół murarski braci Królikowskich, który zobowiązał się wykonywać 450 proc. przeciętnej normy

Foto WAF

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Płyną zobowiązania produkcyjne pracujących kobiet miast i wsi

Na apel robotnic łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina odpowiadają w całym kraju robotnice i chłopki, podejmując zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

(Koresp. wł.). Robotnice zjednoczonych fabryk cukrów i czekolady, Wytwórnia Nr 1 w Krakowie, podjęły szereg zobowiązań produkcyjnych.

W imieniu załogi zawijalni pierwszej robotnica J. Kwatera zadeklarowała zobowiązanie wykonania ponad plan 200 kg wyrobów. Robotnice Malczyk i Rechowicz zobowiązały się wykonać 200 proc. normy. Tracownice Lach i Rynkiewicz postanowiły wykonać na swej maszynie o 200 kg wyrobów gotowych więcej. Podobne zobowiązania podjęły robotnice Zając, Majka, Kowalikowa, Matula, Falecka i Szwedulska.

Zobowiązania podjęły również robotnice fabryki „Krakowianka".

Kobiety zorganizowane w kole terenowym Ligi Kobiet Jaworzno - Bory zobowiązały się do dnia 8 marca przepracować jedną dniówkę na kop. „Sobieski" przy załadowaniu węgla. (kras)

*

Około 800 pracownic fabryki Wedel na masówce w dniu 8 bm. postanowiło uczcić dzień 8 marca indywidualnymi i zbiorowymi zobowiązaniami. Przodujące pracownice: Janina Sasin, Gawłowska, Sadowska i Rakuska postanowiły zwiększyć swoją wydajność o dalsze 2 proc., a liczne robotnice wszystkich działów zobowiązały się do zwiększenia swych dotychczasowych wyników o 5, 10, a nawet 15 proc.

*

Pracownice Warszawskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych na masowym zebraniu uchwaliły m. in.: podnieść jakość produkcji, zmniejszyć zużycie prądu o 1 proc. Podjęto również indywidualne zobowiązania.

*

Przodownice pracy w halach maszynowych Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego Nr 1 i Nr 2 w Rzeszowie zobowiązały się do zwiększenia wydajności pracy i zmniejszenia absencji.

*

W woj. rzeszowskim odbywają się liczne zebrania gromadzkich kół gospodyń wiejskich. W gromadzie Moszczenica w pow. gorlickim odbyło się masowe zebranie, na którym przemawiały liczne kobiety.

Małorolna chłopka Kunegunda Jemioła oświadczyła m. in.: „Podejmuję się dla uczczenia dnia 8 marca zakontraktować dodatkowo drugą sztukę trzody chlewnej, założyć wzorowy ogródek oraz hodowlę drobiu".

Rząd chiński popiera propozycje ZSRR w sprawie oddania pod sąd Hirohito i innych zbrodniarzy

PEKIN (PAP). Dzienniki chińskie doniosły, za Agencją Nowych Chin co następuje:

W imieniu Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, wiceminister spraw zagranicznych Li Ke-nung zawiadomił rząd ZSRR o pełnej zgodzie na propozycję zawartą w nocie radzieckiej z dnia 1 lutego, a dotyczącą powołania specjalnego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, dla osądzenia sprawy japońskich zbrodniarzy wojennych — cesarza Hirohito i 4 generałów — winowajców wojny bakteriologicznej.

To stanowisko rządu Chińskiej Republiki Ludowej — stwierdza agencja Nowych Chin — odzwierciedla bezgraniczne oburzenie narodu chińskiego w stosunku do japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy winni być przykładnie ukarani.

*

Przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa chińskiego dali wyraz swej całkowitej solidarności z propozycją ZSRR. Rezolucje w tej sprawie zapadły m. in. na zebraniu delegatów oddziału północno - wschodniego Towarzystwa Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej, na posiedzeniu zarządu Demokratycznej Federacji Kobiet Chin północno - wschodnich, na zebraniach różnych organizacji młodzieży itd.

Bułgaria uznała Demokratyczną Republikę Vietnamu

SOFIA (PAP). — Minister spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej, wystosował do ministra spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Vietnamu pismo, następującej treści:

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej potwierdza odbiór odezwy prezydenta Demokratycznej Republiki Vietnamu Ho Chi Minha z 14 stycznia 1950 roku z propozycją skierowaną do wszystkich rządów w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Republiką Vietnamu.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej po rozpatrzeniu tej odezwy postanowił uznać rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Podłe prowokacje titowców wobec pracowników poselstwa albańskiego w Belgradzie

TIRANA (PAP) — W odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego, w której usiłował on zarzucić rządowi albańskiemu rzekomo niewłaściwe traktowanie pracowników poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie — albańskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę, w której stwierdza, że pracownicy poselstwa jugosłowiańskiego Drago Flis i Tomo Lonczar, nieposiadający prawa jazdy — prowadzą sami swe samochody bez szoferów, jadą z nadmierną szybkością i wbrew obowiązującym przepisom, co spowodowało już szereg nieszczęśliwych wypadków.

Gdy w związku z naruszeniem przepisów przedstawiciele władz albańskich chcieli wylegitymować współpracowników poselstwa jugosłowiańskiego — Flisa i Lonczara — ci zachowali się prowokacyjnie.

Jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych i poselstwo jugosłowiańskie w Tiranie uprawiają kampanię oszczerstw o rzekomą „obrazę" pracowników poselstwa przez władze albańskie w tym samym czasie, gdy jugosłowiańskie organy bezpieczeństwa w Belgradzie dokonują całego szeregu prowokacji przeciwko pracownikom dyplomatycznym i personelowi poselstwa albańskiego w Belgradzie.

Nota albańska cytuje szereg wypadków ordynarnej prowokacji jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa w stosunku do pracowników poselstwa albańskiego w Belgradzie, prowokacji niesłychanych dotąd w historii stosunków dyplomatycznych. Te metody władz jugosłowiańskich — stwierdza nota — stanowią przejaw istnienia w Jugosławii faszystowskiego reżimu politycznego.

Ministerstwo spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albanii z pogardą odrzuca „protesty" poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie i domaga się, aby pracownicy tego poselstwa przestrzegali obowiązujących na terytorium Ludowej Republiki Albanii ustaw. Ministerstwo spraw zagranicznych Albanii zawiadamia, że odpowiednie organy władz albańskich otrzymały dyrektywę, aby domagały się ścisłego przestrzegania wymienionych wyżej ustaw. Ministerstwo spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albanii raz jeszcze w najbardziej kategoryczny sposób protestuje przeciwko podłym, prowokacyjnym i wrogim działaniom władz jugosłowiańskich w stosunku do pracowników poselstwa albańskiego w Belgradzie i domaga się natychmiastowego zaniechania tego rodzaju działań.

Potężny ruch strajkowy w Chile

NOWY JORK (PAP). Dzienniki donoszą z Chile, że od dwóch tygodni trwa tam strajk, który objął prawie wszystkie dziedziny produkcji i transport. Strajk rozpoczął się 22. I., kiedy to w Santiago de Chile porzucili pracę robotnicy przemysłu tekstylnego i rozszerzył się następnie na inne działy produkcji. W istocie rzeczy obecnie w całym kraju panuje strajk generalny.

Rząd wprowadził stan wojenny. Równocześnie kilku ministrów, widząc, że sytuacja jest niezwykle trudna i skomplikowana, podało się do dymisji.

Polska i CSR żądają usunięcia delegata Kuomintangu z Międzyn. Funduszu Monetarnego

WASZYNGTON (PAP) — Na posiedzeniu Rady Dyrektorów Międzynarodowego Funduszu Monetarnego przedstawiciel Polski i Czechosłowacji dyr. Sucharda złożył oświadczenie, że nie będzie brał udziału w pracach Rady do chwili usunięcia z niej przedstawiciela Kuomintangu.

Manifestacje pokojowe w CSR i w Holandii

PRAGA (PAP) — W Pilźnie i Libercu odbyły się masowe manifestacje pokojowe z udziałem wiceprzewodniczącej Zgromadzenia Narodowego posłanki Hodinowej - Spurnej i generalnego sekretarza Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Hronka.

HAGA (PAP) — Z różnych okolic Holandii nadchodzą dalsze wiadomości o protestach przeciwko wciąganiu Holandii do agresywnych przygotowań imperialistycznych. W Amsterdamie odbyło się tłumne zebranie robotników, na którym uchwalono rezolucję, popierającą w pełni robotników portowych Rotterdamu i Amsterdamu, którzy postanowili nie rozładowywać okrętów amerykańskich z materiałami wojennymi.

Wzmożone walki partyzanckie w Korei Południowej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi o wzmożonych walkach partyzanckich w całej Korei Południowej. W ciągu grudnia ub. roku oddziały partyzanckie liczące około 45 tys. ludzi stoczyły 660 potyczek. Wojska marionetkowego rządu Korei Południowej straciły około 2 tys. żołnierzy. 565 żołnierzy wzięto do niewoli.

W całej Korei Południowej chłopi utworzyli „komitety pomocy partyzantom", które zaopatrują oddziały partyzanckie w żywność, odzież, obuwie, itp.

Krzepnie autorytet KPF w masach ludu francuskiego

Szykany i represje reakcji nie zdołały podważyć wpływów Francuskiej Partii Komunistycznej — stwierdza Thorez

W całej Francji rośnie na sile walka w obronie pokoju. W związku z manewrami socjaldemokratów wygłosił przemówienie Maurice Thorez, który napiętnował zdradę SFIO i reakcyjne rządy Bidault. Podobne przemówienie wygłosił Duclos w Zgromadzeniu Narodowym. Akcja strajkowa w obronie pokoju i akcja odmowy przeładunku sprzętu wojennego stale się rozszerza. Na dzień 12 lutego wyznaczone zostały pod hasłem obrony demokracji obchody 16 rocznicy zdławienia przez francuską klasę robotniczą puczu faszystowskiego.

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez, wygłosił w mieście Thiais przemówienie, w którym podkreślił, że niezadowolenie mas pracujących stało się główną przyczyną ustąpienia ministrów socjalistycznych z rządu Bidault.

Przez swą dymisję socjaliści przyznali, że wraz z innymi klikami amerykańskiego stronnictwa we Francji prowadzili politykę nędzy i wojny, że ich rozbijackie manewry, zmierzające do spowodowania rozłamu w łonie klasy robotniczej spełzły na niczym i że jedność mas pracujących rozwija się i wzmacnia codziennie zarówno w dziedzinie politycznej, jak i w walce o postulaty zawodowe i socjalne.

„Jest to dowodem — powiedział Thorez, — że kampania kłamstw i oszczerstw prowadzona przeciwko partii komunistycznej, że niesprawiedliwe prawa wyborcze i haniebna współpraca socjalistów z gaullistami, że prześladowanie naszych deputowanych i naszych działaczy — nie zdołały podważyć autorytetu i wpływów naszej partii.

Przywódcy socjalistyczni umożliwili reakcjonistom zagarnięcie władzy i obecnie uprawiają pozorną opozycję, by umożliwić w parlamencie przegrupowanie sił reakcji i faszyzmu.

Burżuazja kapitalistyczna utraciła wszelkie zrozumienie interesu narodowego — oświadczył Thorez — i liczy na gwałty policyjne i terror faszystowski, by narzucać nadal narodowi głodowe płace, zlikwidować ubezpieczenia społeczne i prowadzić w dalszym ciągu haniebną wojnę w Vietnamie.

Te zdradzieckie plany wrogów spełzną na niczym — powiedział w zakończeniu Thorez. — Wbrew zdradzieckim zamiarom przywódców socjalistycznych — wszyscy ludzie pracy we Francji, wszyscy komuniści, socjaliści i republikanie, wszyscy zwolennicy pokoju, zjednoczą się w walce o rząd jedności demokratycznej — który będzie rządem postępu, wolności, pokoju i niezależności narodowej".

Przemówienie Duclos

W toku dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym w związku z prezentacją nowego rządu Bidault obszerne przemówienie wygłosił Jacques Duclos, który w niezwykle druzgocący sposób napiętnował politykę reakcji francuskiej i socjaldemokratów oraz wyjaśnił genezę wyjścia ministrów SFIO z rządu.

Obszerny ustęp swego przemówienia poświęcił Duclos zagadnieniu uznania Republiki Vietnamu przez ZSRR i kraje demokracji ludowej, wskazując, że marionetkowy „cesarz" Bao-Dai w istocie rzeczy nikogo nie reprezentuje.

Dokończenie na str. 2

W odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki

Załoga „Ursusa" przyspieszy wykonanie planu produkcyjnego

Tokarz tow. Krawczyk zobowiązuje się wykonać plan roczny w 10 miesięcy

W dalszym ciągu napływają z całego kraju wiadomości o podejmowaniu przez masy pracujące indywidualnych i zespołowych długofalowych zobowiązań.

(Koresp. wł.) Robotnicy z zakładów mechanicznych „Ursus" odpowiadając na apel tow. Markiewki, zgłaszają zobowiązania długofalowe. Dnia 7 bm. do współzawodnictwa przystąpiła brygada Krawczyka, następnego dnia brygada Jakubiaka i brygady z Oddziału Mechanicznego I, 9 bm. Odlewnia, a za nią inne oddziały.

Tow. Krawczyk — tokarz z Oddziału Mechanicznego II w Ursusie, prowadzący brygadę 13 tokarek ciężkiego typu, zobowiązał się wraz ze swoją załogą do wykonania planu rocznego w 10 miesięcy.

Jednocześnie brygada Krawczyka wezwała do podjęcia podobnych zobowiązań brygady tow. tow. Paradowskiego, Konarskiego, Polaka i Kotwickiego z Odlewni.

Hasło rzucone przez brygadzistę tow. Krawczyka, podjęła również 30-osobowa grupa tow. Jakubiaka, pracująca „na kadłubach", wzywając jednocześnie do podejmowania zobowiązań Oddział Karterów oraz Odlewni.

W ślad za Mechanicznym II poszedł wkrótce Mechaniczny I, z którego czwórka „wycinowców" — Feliks Urbański, Czesław Kintop, Edward Makowski i Jan Sobiech, zobowiązali się wyrabiać od lutego do 30 kwietnia br. 220 proc. normy.

Przodownica pracy zakładów mechanicznych „Ursus", tow. Irena Próba, zobowiązała się do podniesienia swojej normy przez cały rok bieżący do 230 proc. miesięcznie.

(kraj.)

*

(Koresp. wł.). — W hucie „Zygmunt" tow. Nawrot Agnieszka wraz z tow. Poks Magdaleną, przystąpiły do szybkościowego skrawania, zobowiązując się osiągnąć szybkość skrawania — 450 m na 1 minutę, dzięki czemu przekroczą swoją dotychczasową normę ze 130 do 170 proc. w ciągu trzech miesięcy.

Następnie spośród tokarzy brygady kobiecej wydziału mechanicznego, 22-letnia przodownica pracy, tow. Macuga Apolonia, złożyła akces przystąpienia do współzawodnictwa długofalowego, zobowiązując się przekroczyć normę ze 110 do 125 proc. Ponadto zobowiązania przyjęły m. in. tow. Maseli Emma i Ziora Elżbieta, które zobowiązały się podwyższyć wykonanie normy ze 115 do 125 proc.

(j. bar.)

*

W zakładach przemysłu bawełnianego, im. Józefa Stalina, ogółem 20 zespołów nowej tkalni podjęło zobowiązania długofalowe. Przodujący zespół najwyższej jakości Wacława Majewskiego, zobowiązał się przyspieszyć wykonanie planu rocznego o 2 miesiące. Ponadto członkowie tego zespołu, zapowiedzieli podniesienie ilości primy i extraprimy z 72 do 80 proc.

Życzenia demokratów niemieckich w rocznicę wyboru Prezydenta Bieruta

Artykuł w „Neues Deutschland"

BERLIN (PAP). W związku z trzecią rocznicą wyboru prezydenta Bieruta, organ SED „Neues Deutschland" zamieścił artykuł poświęcony tej rocznicy pt. „Możemy wiele nauczyć się od Polaków". Autor artykułu podaje obszerny życiorys prezydenta Bieruta, podkreślając zwłaszcza jego walkę o Polskę Ludową oraz jego ogromny wkład w budowę podstaw socjalizmu w Polsce. Wskazując na olbrzymie osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej, autor zaznacza, że Niemcy mogą wiele u Polaków się nauczyć.

Przypominając słowa prezydenta Bieruta zawarte w depeszy do Piecka i Grotewohla z okazji powstania Demokratycznej Republiki Niemieckiej, autor artykułu pisze: „Demokraci i socjaliści niemieccy, wszyscy postępowi Niemcy przesyłają życzenia prezydentowi Polski Bolesławowi Bierutowi z okazji rocznicy Jego wyboru. Występować oni będą jeszcze bardziej zdecydowanie, niż obecnie w obronie nierozerwalnej przyjaźni między wielkim narodem polskim a narodem niemieckim".

Wyzwolenie Formozy ważnym zadaniem Chin Ludowych

PEKIN (PAP). W związku z niedawnym nalotem bombowców kuomintangowskich na Szanghaj wicepremier Tung Pi-wu w imieniu Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej wystosował do ludności miasta depeszę z wyrazami współczucia.

„Bestialstwo niedobitków Kuomintangu z Formozy, dokonane z bezpośrednią pomocą imperializmu amerykańskiego i agresywnych czynników japońskich — głosi depesza — nie zachwieje naszej woli zbudowania nowego ludowego Szanghaju, lecz wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej natchnie nas do walki przeciwko imperializmowi i jego pachołkom"

Stwierdzając, że najlepszym sposobem uniemożliwienia wrogowi bombardowania Szanghaju jest wyzwolenie wysp Czusan i Formozy, depesza wzywa do wzmożenia wysiłków w celu rozbudowy marynarki i lotnictwa ludowego, aby ostatecznie rozgromić niedobitki Kuomintangu.

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, komitet administracyjny Chin wschodnich na sesji odbytej w Szanghaju powziął uchwałę, w której stwierdził, że głównym jego zadaniem będzie wyzwolenie Formozy i przygotowanie reformy rolnej.

DZIŚ W NUMERZE:

JOANNY BERLIOZ — członek KC KPF — Rośnie strach francuskiej reakcji przed ludem walczącym o pokój

Prof. dr EMIL PALUCH — rektor Akademii Lekarskiej w Łodzi — Higiena pracy w Związku Radzieckim (wrażenia z podróży naukowej do Moskwy).

J. A. SZCZEPAŃSKI — Geniusz Rosji i świata.

JERZY RAWICZ — Na amerykański użytek pod katolickim płaszczykiem hitlerowska propaganda.

TEMATY DNIA

Norymberga Chabarowsk i Mr Johnson

Jedną z nielicznych zalet amerykańskich polityków jest to, co Walter Lippman kiedyś nazwał „stołową dyplomacją". Zaledwie otwierają usta, by coś powiedzieć — natychmiast uchylają rąbka tajemnicy i wygadują znacznie więcej, niżby chcieli. Tak przydarza się niemal zawsze Trumanowi. Tak przydarzyło się również ostatnio panu Johnsonowi, ministrowi obrony narodowej Stanów Zjednoczonych i następcy Forrestala.

Pan Johnson ogłosił niedawno sprawozdanie o stanie amerykańskich sił zbrojnych. Ale tak się jakoś złożyło, że było to właściwie sprawozdanie o stanie amerykańskich przygotowań do agresji. Sprawozdanie zaczyna się od podkreślenia „kierowniczej roli Stanów Zjednoczonych", oczywiście w świecie kapitalistycznym. Kierownictwo to oparte jest — oczywiście — na sile zbrojnej. Niemal w tych samych słowach te same złote myśli głosił Hitler. „Kierownicza rola" jego pogrzebana została pod gruzami hitleryzmu. Tysiącletnia Rzesza przetrwała akurat jeden procent przewidywanej normy.

Pan Johnson raczył dalej stwierdzić, że jego ministerstwo „ściśle współpracuje z Departamentem Stanu". O tym również wiemy. Ponad połowa amerykańskich dyplomatów i namiestników w krajach satelickich — to generałowie, chyba że znajdzie się wśród nich jakiś admirał. Właściwą politykę amerykańską w krajach zmarshallizowanych robią nie tyle ambasadorowie, ile różnego rodzaju „doradcy wojskowi", „misje wojskowe" itp. Właściwie cała treść polityki zagranicznej amerykańskiego imperializmu w tej chwili sprowadza się do przygotowywania agresji przy pomocy dyplomatycznych środków. Zaiste, „współpraca" jest idealna. I w żadnym może współczesnym burżuazyjnym państwie reakcyjne trójprzymierze bankiera, militarysty i polityka — nie zostało tak gruntownie zrealizowane na wszystkich szczeblach, jak w kraju pana Johnsona.

Zbędne byłoby cytowanie dalszych ustępów ze sprawozdania. Każde zdanie stamtąd zadaje kłam twierdzeniu, zamieszczonemu na początku, jakoby wojskowe przygotowania Stanów Zjednoczonych nosiły „charakter obronny". 70 proc. wydatków budżetowych na zbrojenia, sieć baz wojskowych rozsianych na wszystkich oceanach, polityka atomowego szantażu, czynna interwencja w Grecji i Chinach, militaryzacja zmarshallizowanej Europy zachodniej — wszystko to nosi równie „obronny" i „pokojowy" charakter, jak np. „pokojowe" i „obronne" posunięcia Hitlera.

Kolejna maska spada w ostatnich zdaniach sprawozdania, stwierdzających, że Stany Zjednoczone powinny być gotowe do wojny przy pomocy środków chemicznych i bakteriologicznych. Ani dżuma, ani iperyt nigdy nie służyły „obronnym" celom. Oba środki natomiast służyły agresorom. Jeden taki komplet agresorów, który posługiwał się bronią bakteriologiczną, zdawał niedawno sprawę ze swych czynów przed trybunałem radzieckim w Chabarowsku. Kandydaci na przyszłych ewentualnych zbrodniarzy wojennych — powinni się głęboko nad tym faktem zastanowić. St. B.

Klub profesury demokratycznej w Polsce pozdrawia prof. Tessier

Klub profesury demokratycznej w Polsce wystosował do prof. Tessier, usuniętego przez faszystowski reżim Mocha ze stanowiska Dyrektora Centrum Badań Naukowych za obronę nauczycieli polskich we Francji — serdeczny list, w którym przesyła braterskie pozdrowienia wybitnemu francuskiemu uczonemu - demokracie.

Antyrobotnicze machinacje rządu Izraela

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Tel Avivu agencja TASS, rząd Izraela podejmuje nowe kroki, skierowane przeciwko prawom demokratycznym mas pracujących. Korespondent dziennika „Haboker" pisze, że rząd Izraela rozważa sprawę wprowadzenia ustawy, zakazującej demonstracji i masowych zebrań robotniczych bez uzyskania uprzedniego zezwolenia ze strony władz.

Robotnicy chińscy piętnują terror w Hongkongu

PEKIN (PAP). Jak donosi dziennik „Dżen Min Bao", organizacje robotnicze Szanghaju, Mukdenu, Nankinu i innych miast przesyłają w dalszym ciągu władzom Hongkongu telegramy, protestujące przeciwko prześladowaniu chińskich organizacji społecznych i krwawym represjom policyjnym w stosunku do pracowników tramwajów.

Prowokacyjny proces antyrobotniczy w Finlandii

HELSINKI (PAP). W sądzie miejskim w Kemi wznowiony został po dłuższej przerwie proces robotników, którzy uczestniczyli w ostatnim strajku w tym mieście.

Obrońca wygłosił mowę, w której stwierdził, że strajk w Kemi wywołany został nielegalnym postępowaniem przedsiębiorców. Również władze nie chciały przyczynić się do sprawiedliwego uregulowania zatargu. Prokurator dotychczas nie mógł umotywować dokładnie aktu oskarżenia, mimo iż proces trwa od dawna.

Hitlerowiec, białogwardzista i bandyta agentami wywiadu francuskiego

Zeznania świadków w czwartym dniu procesu Robineau

Dokończenie ze str. 1

brandt widziała, jak ten ostatni dawał mu pieniądze. Dowiedziała się też, że Klimczak jeździł również do Robineau.

Prok.: Jakie świadek odnosi wrażenie — czy informacje te dotyczyły spraw wojskowych?

Świad.: Tak jest, były to tajemnice wojskowe.

Po pytaniach adw. Wiącka, które ustalają, że Vilbrandt omyliła się co do nazwiska jednego z bywalców Droueta, Sąd wzywa następnego świadka.

Białogwardyjskie wyszkolenie

Św. Teodor Nikołajew opowiedział Sądowi, że po Rewolucji Październikowej uciekł z Sewastopola, gdzie studiował w Carskiej Szkole Kadetów, do Serajewa w Jugosławii, a tam pod kierunkiem emigracyjnych specjalistów wojskowych, m. in. gen. lejtnanta Adamowa, przeszedł wyszkolenie w ośrodku białogwardyjskim. Następnie wyjechał do Francji, zaś w czasie wojny dostał się na ziemie polskie. Nikołajew posługując się łamaną polszczyzną oświadczył, że za przyrzeczoną mu przez Droueta wizę wjazdową do Francji, zgodził się na współpracę z wywiadem francuskim. Drouet i Bardet zażądali od świadka, który pracował jako technik na poczcie w Słupsku, aby zorganizował podsłuch telefoniczny. Nikołajew — jak wyjaśnia — nie wykonał zlecenia „tylko dlatego, że bał się i nie miał dostępu do głowic telefonicznych". Dostarczył natomiast Drouetowi dane o rozmieszczeniu punktów telefonicznych w jednym z powiatów woj. szczecińskiego. Bardet i Drouet żądali od Nikołajewa danych o rozmieszczeniu jednostek wojskowych, numerach poczty polowej itp. „Drouet mówił mi — zeznaje świadek — że są mu potrzebni pracownicy PKP. Mówił, że powinni to być przede wszystkim tacy, którzy nie mają „długiego języka", znajdują się w trudnych warunkach materialnych i należą do PPS lub PPR". Drouet poszukiwał pracownika PKP w Słupsku, który mógłby mu dawać stamtąd informacje.

Kontakty z reakcyjną emigracją

Świadek zwerbował kolejarza Ludwika Matuszka, oraz niejakiego Żukowskiego, który oświadczył, że ma zamiar wstąpić do partii, z zamiarem wzbudzenia zaufania i uzyskania stanowiska, które dałoby mu wgląd w akta personalne. Droueta bardzo ten nowy agent zainteresował i — jak mówi Nikołajew — otrzymał on od Francuza polecenie, aby utwierdził Żukowskiego w jego zamiarze wstąpienia do partii, a w związku z obawami, które Żukowski wyrażał co do związanej z tym „kompromitacji" przed emigracyjnym ośrodkiem dywersji — Drouet uspokoił go oświadczeniem, że „on sam porozmawia z Bardetem, aby ten zawiadomił centrum emigracji we Francji o istotnym celu wstąpienia Żukowskiego do partii". Świadek dodaje, że istotnie „tak zostało zrobione".

Drouet proponował nabycie krótkiej broni po niskiej cenie, a także zmierzał do uzyskania kontaktów z grasującymi w okolicy bandami.

„Gaston Drouet mawiał — zeznaje dalej Nikołajew — że trzeba się przygotować do wojny. Powiedział, że będziemy uprawiać sabotaż — ja u siebie na poczcie, a Matuszek i Żukowski na kolei".

Świadek zeznał, iż zetknął się z wicekonsulem Bardetem skierowany przez Droueta. Bardet namawiał go usilnie do zorganizowania podsłuchu na stacji telefonicznej w Słupsku.

Zaczęło się od BBC...

Św. Genowefa Zielińska, telefonistka ze Słupska, oświadczyła, iż Drouet zapraszał ją wraz z Klimczakiem na audycje radia brytyjskiego, by następnie pewnego dnia zaproponować współpracę wywiadowczą. Świadek, która kształciła się we Francji, służyła wielokrotnie za tłumacza przy rozmowach między Klimczakiem a Drouetem, a także między Klimczakiem a wicekonsulem Bardetem. Ten ostatni dawał Klimczakowi wskazówki, dotyczące zbierania informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych. Bardet używał obelżywych słów dla przynaglenia Klimczaka do zbierania wiadomości szpiegowskich.

Następny świadek, Roch Wojtas, rozpoznał na ławie oskarżonych Droueta i Klimczaka. Świadek zeznaje, że w 1947 r. zawarł znajomość z oskarżonym Drouetem, a za jego pośrednictwem z wicekonsulem Bardetem. Bardet wręczył mu 3.000 zł i zażądał w zamian za to „usług" szpiegowskich. Świadek otrzymał zadanie dostarczenia informacji o pewnych majątkach rolnych i stacjonujących tam jednostkach wojskowych.

Św. Zygmunt Kiljan stwierdza, że w 1948 r. Blaustein zaproponował mu przystąpienie do współpracy z francuską siecią szpiegowską. Blaustein mówił wówczas, że wiadomości szpiegowskie przekazuje do konsulatu francuskiego w Szczecinie, gdzie pracuje jego „kolega". Świadek dostarczył Blausteinowi pieczątki i blankiety urzędowe PUR-u. W późniejszym okresie zakomunikował Blausteinowi, jaką ilość mięsa dostarcza się pewnej jednostce wojskowej.

Świadek Henryk Chrząszczewski zeznaje, że Drouet organizował w Słupsku Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Francuskiej. Świadek jako prezes tego Towarzystwa rozwiązał je po kilku miesiącach, ponieważ częste kontakty oskarżonego Droueta z konsulatem francuskim wydały mu się podejrzane. Członkami tego Towarzystwa byli również osk. Klimczak i jego przyjaciółka Genowefa Zielińska.

Osk. Pielacki był członkiem bandy terrorystycznej

Zeznania obciążające Pielackiego złożył św. Bronisław Mazowiec, który służył razem z oskarżonym w wojsku polskim do października 1944 r. Wbrew wyjaśnieniom Pielackiego, złożonym na wczorajszej rozprawie, świadek stwierdził, że Pielacki, stacjonując na terenie woj. rzeszowskiego, nawiązał kontakt z bandą terrorystyczno - rabunkową „Pancernego" i począł namawiać kolegów do ucieczki z pułku do bandy. Wkrótce Pielacki i świadek uciekli z bronią w ręku i przystąpili do bandy wraz z którą brali udział w trzech napadach na działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy M. O. Banda dokonała trzech morderstw na członkach partii politycznych.

Zapytany o późniejszą działalność szpiegowską osk. Pielackiego, świadek podaje, że Pielacki sporządzał plany lotnisk, od niego zaś żądał dostarczenia planów pewnego lotniska, mostu oraz danych o jednostkach wojskowych. Od stryja świadka oskarżony żądał wiadomości o transportach kolejowych.

W związku z zeznaniem Mazowca Sąd przesłuchał dodatkowo osk. Pielackiego, który przyznał się do dezercji z bronią w ręku. Przyznał również, że wstąpił do bandy „Pancernego", zaprzeczył natomiast jakoby brał udział w „większych napadach".

Przew.: Oskarżony brał więc udział w mniejszych napadach?

Osk. Pielacki: daje odpowiedź twierdzącą i dorzuca z cynizmem, że podczas tych napadów nie zamordowano nikogo, ale „zadawano tortury" trzem działaczom politycznym.

Prok.: Czy oskarżony Robineau prosząc oskarżonego o skontaktowanie z podziemiem, wiedział do kogo się zwraca?

Osk.: Wiedział, że byłem w organizacji podziemnej. Wiedział o tym również osk. Blaustein.

W odpowiedzi na pytanie obrońcy osk. Blaustein zaprzeczył temu ostatniemu oświadczeniu.

Na tym rozprawę przerwano do dnia 10 lutego 1950 r.

* * *

Dobrane towarzystwo

Migawki z procesu szczecińskiego

W czwartym dniu procesu francuskich szpiegów i polskich zdrajców była mowa o krwi.

Nie o tej, którą przelewali polscy demokraci we francuskim Ruchu Oporu o wolność Francji. Mowa była o krwi polskich demokratów mordowanych za pieniądze imperialistów przez polskich bandytów, z których jeden, Stefan Pielacki, siedzi dziś na jednej ławie oskarżonych wraz z sekretarzem francuskiego konsulatu.

O tym, że Pielacki należał do bandy „Pancernego" w Rzeszowskiem, Robineau wiedział bardzo dobrze. I dlatego zaangażował go do „pracy dla rządu francuskiego". Zadaniem bowiem Pielackiego było skontaktowanie sekretarza francuskiego konsulatu z polskim podziemiem.

*

Hitlerowiec Kurt Baumgart należy do tych Niemców, dla których polskie miasto Słupsk nazywa się jeszcze Stolp. Hitlerowiec Kurt Baumgart dostarczał francuskiemu konsulatowi informacji, które miały spowodować, by polskie miasto Słupsk znów nazywało się Stolp.

*

Białogwardzista Teodor Nikołajew należy do tych Rosjan, którzy po Wielkiej Rewolucji Październikowej szkolili się w międzynarodowej szkole kontrrewolucji. Białogwardzista Nikołajew został zaangażowany przez francuski konsulat jako żołnierz spisku przeciwko Polsce Ludowej.

*

Genowefa Zielińska, kochanka dwójkarza Klimczaka, dostała zadanie krzewienia nienawiści Polaków do Francuzów w Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Francuskiej, organizowanym na polecenie francuskiego konsulatu przez francuskiego szpiega, osk. Gastona Droueta.

„Dobre intencje" francuskiego wywiadu spełzły na niczym, albowiem poza Zielińską, Klimczakiem i Nikołajewem, większość członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej stanowili ludzie, mający zgoła inne pojęcie o przyjaźni polsko - francuskiej niż ta, jaką chciała uprawiać zgraja ludzi bez ojczyzny na żołdzie wywiadu francuskiego.

U 21-letniego Zbigniewa Grochowskiego konsulat francuski zamawia informacje „dla francuskiej delegacji w Organizacji Narodów Zjednoczonych".

*

Józef Cegielski, repatriant z Francji, otwiera szeroko oczy. Józef Cegielski, jako robotnik francuskiej fabryki „Solvay" w departamencie Meurthe et Moselle, oddawał swe dniówki na odbudowę zniszczonej wojną Francji. Józef Cegielski, jako uczestnik w polskim ruchu we Francji, walczył o jej wolność. Józef Cegielski, dziś przodownik pracy, na szczecińskiej stoczni, przysłuchuje się rozprawie i zaciska mocno pięści.

*

Podczas, gdy w Szczecinie zdemaskowani wykonawcy „dobrych intencji" światowego imperializmu odpowiadają przed polskim sądem i opinią świata, włókniarze łódzcy wzmagają walkę o ilość i jakość produkcji, młodzież Warszawy podejmuje zobowiązania długofalowe, górnicy Śląska zwiększają wysiłki w walce o realizację planu 6-letniego.

A w tym samym czasie chłopi włoscy zajmują ziemię obszarników, 372 tys. górników strajkuje w USA, robotnicy Francji, Belgii i in. krajów zachodnich walczą przeciwko dostawom amerykańskiej broni, ruch w obronie pokoju, pod przewodem Związku Radzieckiego ogarnia cały świat.

Na nic się nie zdadzą „dobre intencje" panów imperialistów. Ich agenci, którzy dostali polecenie uprawiać na wypadek wojny sabotaż na swoim miejscu pracy — nie będą mieli swego miejsca pracy. Będą ukarani i unieszkodliwieni.

Tak, jak Józef Cegielski w Polsce, tak miliony prostych ludzi na całym świecie przejrzały zbrodnicze intencje imperialistycznych morderców i wiedzą, jak sobie dać z nimi radę.

BRONISŁAW WIERNIK

Agresywne koła wojskowe kierują polityką zagraniczną USA

Korespondent TASS'a o sprawozdaniu min. Johnsona

MOSKWA (PAP). Nowojorski korespondent agencji TASS komentując niedawne sprawozdanie ministra obrony USA Johnsona o stanie amerykańskich sił zbrojnych, podkreśla, że ogłoszone zostało ono w wyraźnym celu spotęgowania histerii wojennej w Stanach Zjednoczonych.

Ze sprawozdania wynika, że USA opracowują daleko idące agresywne plany strategiczne, wykorzystując zależność rządów Europy zach. od USA. Materiały sprawozdania dowodzą, że koła wojskowe USA podporządkowały sobie amerykańską politykę zagraniczną.

Jednocześnie fakty przytoczone w sprawozdaniu, wbrew woli jego autorów, zadają kłam bajkom propagandy amerykańskiej, jakoby przygotowania militarne USA miały charakter „obronny" przed „niebezpieczeństwem agresji", które, jak powszechnie wiadomo, Stanom Zjednoczonym nie zagrażało i nie zagraża.

Sprawozdanie stwierdza, że pomoc militarna dla państw obcych jest nieodłączną częścią amerykańskiej polityki. Sprawozdanie przyznaje zatem, że program dostaw broni dla rządów krajów Europy zachodniej jest jednym z głównych elementów amerykańskiej polityki zagranicznej i że amerykańska machina wojenna ujęła w swe ręce bez reszty przygotowanie agresywnych planów strategicznych bloku atlantyckiego.

Na ścisły związek między amerykańską machiną wojenną a Departamentem Stanu wskazuje również okoliczność, że kadry dyplomatyczne USA szkolone są w Wyższej Akademii Wojskowej.

Machina wojenna USA wykorzystuje tzw. program „pomocy" zagranicy dla przenikania do krajów, którym udzielana jest „pomoc" i dla podporządkowania sobie armii tych krajów w agresywnych interesach amerykańskich. Minister obrony USA wchodzi bowiem w skład tzw. międzyministerialnego komitetu koordynacji programu „pomocy" dla państw obcych, utworzonego w styczniu 1949 roku oraz do tzw. koordynacyjnego komitetu „pomocy" dla Europy.

Wskazując na korzyści militarne paktu atlantyckiego dla USA sprawozdanie przytacza dane z których wynika, że amerykańska polityka dozbrajania Europy przewiduje nie tylko dostawy broni amerykańskiej dla uczestników agresywnego paktu atlantyckiego, lecz również bezpośrednie subsydiowanie przemysłu wojennego krajów zmarshallizowanych.

Jak wynika ze sprawozdania USA posłały „grupy obserwatorów" tj. grupy szpiegów do różnych komisji ONZ, m. in. do tzw. komisji bałkańskiej, komisji indonezyjskiej, palestyńskiej i kaszmirskiej. Ministerstwo Obrony wydelegowało w tym celu 130 oficerów. Ponadto USA utrzymują misje wojskowe i doradców wojskowych w wielu obcych krajach.

Połączona grupa szefów sztabów dyktuje rządowi również politykę odnośnie kontroli nad eksportem amerykańskim. Tak więc polityka „wojny ekonomicznej", którą USA prowadzą obecnie przeciwko jednej trzeciej części ludności kuli ziemskiej, dyktowana i planowana jest przede wszystkim przez amerykańskie koła wojskowe.

Jak wynika ze sprawozdania amerykańska machina wojenna wykorzystuje administrację planu Marshalla dla wypompowywania z krajów zmarshallizowanych i ich kolonii potrzebnych USA materiałów strategicznych.

Specjalny rozdział sprawozdania poświęcony jest opracowywaniu planów wojenno - strategicznych. O agresywnym charakterze tego planowania wojennego świadczy podkreślony w sprawozdaniu fakt, że Stany Zjednoczone winny być gotowe do wojny przy pomocy środków biologicznych i chemicznych.

51 Targi Praskie

W okresie od 14 do 28 maja br. odbędą się 51 Międzynarodowe Targi Praskie. Targi będą bilansem twórczej pracy Czechosłowacji w pierwszym roku planu pięcioletniego i dowodem stale wzrastającego poziomu upaństwowionej produkcji i upaństwowionego handlu.

Młodzież Niemieckiej Republiki wychowuje się w duchu demokracji

BERLIN (PAP) — Na X plenarnym posiedzeniu tymczasowej Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej zabrał m. in. głos wicepremier Ulbricht, uzasadniając rządowy projekt ustawy o udziale młodzieży w budownictwie Republiki i o przyjściu młodzieży z pomocą w uzyskaniu wykształcenia i wyszkolenia zawodowego, w rozwoju sportu i w organizacji odpoczynku.

Projekt podkreśla m. in., że wychowanie młodzieży w duchu demokratycznym odpowiada zarówno interesom narodu niemieckiego jak i interesom przyjaźni między narodami. Projekt zawiera też główne wytyczne wciągnięcia młodzieży do budownictwa gospodarczego i kulturalnego oraz zapewnienia jej wszechstronnego rozwoju. Ustawa została jednomyślnie uchwalona przez Izbę.

W dalszym ciągu posiedzenia omawiano projekt ustawy w sprawie podniesienia poziomu rolnictwa i projekt o utworzeniu ministerstwa bezpieczeństwa państwowego.

Z dnia na dzień podnosi się dobrobyt i kultura robotnika radzieckiego

Budowniczy Polski Ludowej tow. Wanda Gościmińska o wrażeniach z pobytu w ZSRR

Po 3-tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim wróciła do kraju wycieczka wybitnych przodowników pracy polskiego przemysłu i górnictwa. M. in. w skład wycieczki wchodziła znana w całym kraju przodownica pracy Budowniczy Polski Ludowej, przewodnicząca Rady Zakładowej PZPB w Rudzie Pabianickiej tow. Wanda Gościmińska, która tak opisuje swoje wrażenia:

Doprawdy nie wiem, jakimi słowami mam wyrazić mój podziw dla tego, co w ciągu trzech tygodni widziałam w wielkim kraju socjalizmu: wspaniałe w niezrównanym radzieckim tempie odbudowujący się z kompletnego zniszczenia Mińsk i inne miasta, piękne teatry, muzea, metro, fabryki, osiedla robotnicze, estetycznie urządzone i zawalone towarami sklepy, gościnność, z jaką nas wszędzie przyjmowali radośni, pełni entuzjazmu radzieccy ludzie — nie potrafiłabym tego opisać w wystarczający sposób. Najlatwiej więc mi będzie mówić o tym, na czym sama znam się najlepiej: o życiu i pracy włókniarzy radzieckich.

Przez wiele dni przebywałam wśród towarzyszy radzieckich w kombinacie bawełnianym im. Dzierżyńskiego w Moskwie.

W kombinacie im. Dzierżyńskiego

W oczy rzuca się w fabryce radzieckiej najwięcej to, iż wszystkie bez wyjątku maszyny są w ruchu.

W kombinacie im. Dzierżyńskiego jest dział, który można nazwać szczytem techniki świata towej: działem tym jest wielka wykańczalnia, gdzie na każdej z sal, w których dawniej pracowało po 60 robotników, zatrudniona jest teraz tylko jedna osoba, doglądająca prawidłowości pracy maszyn.

Dzięki wielowarsztatowości i zastosowaniu nowych urządzeń produkcji radzieckiej, fabryka produkuje obecnie o 50 proc. więcej towarów gotowych niż dawniej, a zdolności produkcyjne wykańczalni wynoszą siedmiokrotnie więcej, niż za czasów kapitalistycznych, przy sześćdziesiąt razy większej obsadzie ludzkiej.

Człowiek pracy w ZSRR otoczony jest wszechstronną opieką

Spędziwszy wiele dni wśród włókniarzy radzieckich — stwierdza tow. Gościmińska — widzę dziś doskonale, gdzie szukać należy przyczyn tak wspaniałych wyników: Człowiek pracy w Związku Radzieckim otoczony jest wszechstronną opieką.

Jeżeli np. jakiś robotnik przez dwa miesiące nie wykonuje normy produkcyjnej — komisja lekarska bada stan jego zdrowia. Gdy przyczyną nie wykonywania normy jest stan zdrowia, kierowany jest do sanatorium na leczenie. Gdy natomiast przyczyna leży w zbyt małym wyszkoleniu zawodowym, tkacz, prządka, czy wykańczalnik otrzymuje specjalnego instruktora, który uczy go właściwie pracować, usuwając błędy w pracy.

Wracając do spraw produkcyjnych tow. Gościmińska opisuje radzieckie metody współzawodnictwa pracy. Wśród włókniarzy radzieckich współzawodnictwo pracy jest powszechne i obejmuje ono zarówno ilościowe, jak i jakościowe wykonanie wskaźników. Dzięki doskonałemu opanowaniu techniki produkcji bazy wykonywane są przez wszystkich z nadwyżką.

W szlachetnej walce o tytuł przodownika rozstrzygają ułamki procentu

Dlatego walka o pierwszeństwo, o tytuł przodownika pracy — stachanowca jest niezwykle zacięta. O wynikach decydują tylko ułamki procentu. Ilość odpadków w przędzalniach jest minimalna, w w tkalniach odpadków nie ma wcale, tak, jak i w zautomatyzowanej całkowicie wykańczalni.

Te wspaniałe wyniki zawdzięczają robotnicy radzieccy doskonałej współpracy między dyrekcją, radą zakładową, fabrycznym komitetem partyjnym i całą załogą.

Wśród włókniarzy radzieckich panuje powszechna harmonia, uczciwość wzajemna, dyscyplina pracy i poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę — co się wyraża m. in. zupełnym wyeliminowaniem nieusprawiedliwionych absencji. Dlatego z dnia na dzień podnosi się dobrobyt robotnika radzieckiego, jego kultura i poczucie koleżeństwa. Dom robotnika zaopatrzony jest we wszystko, czego potrzeba do życia — stwierdza na zakończenie opisu swych wrażeń z pobytu wśród włókniarzy radzieckich tow. Gościmińska.

Marszałek Rokossowski o znaczeniu kultury fizycznej w Polsce Ludowej

Ostatni numer „Przeglądu Sportowego" zamieścił wypowiedź Ministra Obrony Narodowej, tow. Marszałka Rokossowskiego na temat znaczenia kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Oto wypowiedź Marszałka:

„Kultura fizyczna i sport posiada w życiu narodowym ogromne znaczenie. W ustroju socjalistycznym i demokracji ludowej sport nie jest udziałem warstw uprzywilejowanych, jest natomiast nieodłącznym czynnikiem wychowawczym mas pracujących, a w szczególności młodzieży. Sport daje wytchnienie po pracy i jest sprawdzianem tężyzny i zdrowia narodu.

Aby kultura fizyczna i sport spełnić mogły wielkie zadanie w wychowaniu i podniesieniu stanu zdrowotności narodu, muszą być umasowione i muszą stać się udziałem każdego obywatela bez względu na wiek, płeć czy zawód.

Sprawność fizyczna i zdrowie narodu są potężnym czynnikiem na drodze do przezwyciężenia wszelkich przeszkód w dynamice rozwojowej jego sił twórczych i prężności ekonomicznej w okresie pokoju, będąc zarazem jednym z fundamentów zwycięstwa na wypadek wojny".

Musimy być czujni wobec zakusów szpiegów imperializmu

Polscy robotnicy o procesie Robineau

Toczący się w Szczecinie proces szpiegowski Robineau wywołał głęboki oddźwięk w całym społeczeństwie. Podajemy niżej kilka wypowiedzi przedstawicieli świata pracy, obecnych na procesie:

„Śledzę z uwagą proces szpiegów francuskiego wywiadu — mówi Władysław Paciak, robotnik słupskiej spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Jakże wymowne są takie fakty, jak ten, że Klimczak posiada wykaz majątków PGR w okręgu słupskim, wykorzystując brak czujności pracownika, albo, że dowiedział się o liczebności jednostki wojskowej z książki piekarza, piekącego chleb dla wojska, lub to, że Borkowski dowiadywał się o stanie lotnisk, rozmieszczeniu koszar i urzędów od przygodnie napotkanych na ulicy kobiet. Szczeciński proces Robineau i spółki winien nas zmobilizować do zaostrzenia czujności wobec działalności szpiegowskiej podżegaczy wojennych."

*

„To, co usłyszałem podczas zeznań na procesie Robineau, wstrząsnęło mną do głębi — mówi T. Chrostowska, pracownica Państwowych Zakładów Odzieżowych w Szczecinie.

Słuchając zeznań oskarżonych o sposobie zbierania informacji zastanawiałam się, jak bardzo trzeba być czujną i ostrożną, by nie oddać przysługi szpiegom imperialistów."

Krzepnie autorytet KPF w masach ludu francuskiego

Dokończenie ze str. 1

Duclos stwierdził, że nowy rząd Bidault z istoty swojej może być jedynie rządem reakcyjnym, znamionującym dalsze przesunięcie ku prawicy, na co wskazują kokietujące nowy rząd przemówienia deputowanych gaullistowskich. Tylko jedność klasy robotniczej, jedność szeregów mas ludowych — wbrew i przeciw Blumom i Molletom — może zagrodzić drogę de Gaulle'owi do dyktatury faszystowskiej. Lud francuski zmiecie z powierzchni rządy reakcyjne wraz z towarzyszącą im korupcją i zgnilizną — zakończył Duclos.

Połowiczne ustępstwa rządu

Pod naciskiem mas robotniczych rząd zmuszony był ogłosić zarządzenie, załatwiające w połowiczny sposób postulat przyznania pracującym premii w kwocie 3 tys. franków.

Wzmaga się walka o pokój

Robotnicy gazowni i elektrowni paryskich odbyli 24-godzinny strajk w obronie swych żądań zawodowych oraz na znak protestu przeciwko polityce przygotowań wojennych.

Strajk rozszerzył się na szereg innych miejscowości francuskich. Przerwy w pracy zanotowano również w gazowniach i elektrowniach w Rouen i Diepre, nadto strajkowały elektrownie w Commines, Lomme, Sequedin, Maubeuge, Valenciennes oraz gazownie w Loos i Tourooing itd. Strajk przeszedł pod znakiem jedności ogółu robotników bez względu na ich przynależność partyjną i związkową.

Marynarze 20 statków w porcie marsylskim oświadczyli, że rozpoczną strajk, jeżeli władze będą stosować represje w stosunku do robotników portowych, którzy odmawiają załadowywania i wyładowywania okrętów z bronią. Marynarze domagają się nadto usunięcia z portu i statków wszelkiego rodzaju sił policyjnych i wojskowych.

Obchód rocznicy zdławienia puczu faszystowskiego

CGT wzywa wszystkich robotników do wzięcia udziału w dniu 12 lutego w obchodach 16-ej rocznicy zdławienia przez francuską klasę robotniczą próby faszystowskiego zamachu stanu w 1934 roku. Do obchodów tych przygotowują się masy pracujące całej Francji.

W związku z obchodem 16-ej rocznicy zdławienia przez francuską klasę robotniczą próby faszystowskiego zamachu stanu w r. 1934, Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej ogłosiło następujący komunikat:

W obronie prześladowanych Polaków

„12 lutego polskie organizacje demokratyczne, kulturalne i organizacje Ruchu Oporu nie będą mogły wziąć udziału w pochodzie ludowym, jaki odbędzie się w Paryżu, celem uczczenia zwycięstwa demokracji nad faszyzmem". (Organizacje te zostały zarządzeniem b. ministra Mocha rozwiązane 13 stycznia rb.).

Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej będzie domagać się w interesie Francji i pokoju cofnięcia niesłusznych zarządzeń rządu francuskiego.

WIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

WSPÓŁZAWODNICTWO DLA UCZCZENIA WYBORÓW

W roku bieżącym gorkowscy budowniczowie maszyn wyprodukują o 30 proc. więcej samochodów osobowych marki „Pobieda", niż w roku 1949. Z taśmy transporterów oddziału montażowego fabryki zdjęto w pierwszych dniach lutego kilkadziesiąt samochodów ponad plan.

W ramach współzawodnictwa przedwyborczego, górnicy Moskiewskiego Zagłębia Węglowego zobowiązali się przedterminowo zakończyć roczny plan wydobycia węgla i wydobyć wiele setek tysięcy ton węgla ponad plan, z czego 40 tys. ton — przed dniem 12 marca r. b.

ELEKTRYFIKACJA WSI RADZIECKIEJ

W szybkim tempie rozwija się we wsiach radzieckich budowa nowych elektrowni. Powstają również międzyrejonowe elektrownie o wysokim napięciu. W roku 1950 — 10.000 kołchozów, 2.000 stacji maszynowo - traktorowych oraz znaczna liczba stacji doświadczalnych otrzymają prąd elektryczny. Energia elektryczna znajduje wielkie zastosowanie w pracach kołchozów, przy młóceniu zboża, dostarczaniu wody, przygotowywaniu paszy dla bydła itd. W 8.000 kołchozach odbywa się przy pomocy prądu elektrycznego dojenie krów i strzyżenie owiec.

NOWĄ OPERĄ „MŁODA GWARDIA"

W tych dniach w stolicy Zagłębia Donieckiego, w Stalino, odbyła się prapremiera nowej opery radzieckiej „Młoda Gwardia". Libretto opery osnute jest na tle słynnej powieści Fadiejewa p. t. „Młoda Gwardia". Muzykę skomponował znany ukraiński kompozytor J. Mejtus.

Prapremiera opery cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. W najbliższym czasie opera „Młoda Gwardia" wystawiona będzie na scenie Leningradzkiego Teatru Opery i Baletu.

Spółdzielnia produkcyjna w Kosowie

Spółdzielnia produkcyjna w Kosowie k. Bydgoszczy, powstała jesienią 1949 roku. Członkowie spółdzielni, wykorzystując okres zimowy, przeprowadzają remont narzędzi rolniczych i pracują przy stawianiu zabudowań gospodarskich. Na zdjęciu prace przy budowie obory spółdzielczej

Foto AR

Fundusz Zakładowy

W dniu 4 lutego br. Sejm Ustawodawczy przyjął jednomyślnie projekt ustawy o utworzeniu tzw. Funduszu Zakładowego.

Fundusz Zakładowy, wydzielany corocznie z dochodów każdego przedsiębiorstwa państwowego, samorządowego i spółdzielczego — zużywany będzie na ponadplanowe inwestycje kulturalne i socjalne, na ponadplanowe budownictwo mieszkaniowe, na zasilenie funduszów socjalnych danego przedsiębiorstwa, wreszcie na indywidualne nagradzanie przodujących w nim robotników.

Fundusz Zakładowy został pomyślany na wzór doświadczeń radzieckich.

Wielkość Funduszu Zakładowego jest ściśle zależna od dochodowości danego przedsiębiorstwa.

Na utworzenie Funduszu Zakładowego przeznacza się od 1 proc. do 4 proc. zysku planowanego a od 10 — 30 proc. zysku ponadplanowego, osiągniętego w roku poprzednim przez dane przedsiębiorstwo. Ten wysoki odsetek od sum uzyskanych ponad plan — jest premią za osiągnięcia załóg fabrycznych przy przekraczaniu planu.

„Jeżeli plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa nie przewiduje zysku — głosi par. 2 art. 2 ustawy — wówczas podstawę dla obliczania Funduszu Zakładowego w procencie ustalonym dla zysków ponadplanowych — stanowi kwota powstała z obniżenia kosztów własnych przedsiębiorstwa w stosunku do kosztów planowanych".

Paragraf ten wyraźnie zaznacza wagę oszczędności w dochodzie społecznym, podkreśla rolę projektodawców pomysłów racjonalizatorskich.

Fundusz zakładowy, wprowadzający udział załóg w planowym i ponadplanowym dochodzie przedsiębiorstw jest odpowiedzią na wysiłek i inicjatywę przodujących robotników i załóg. Większe wysiłki produkcyjne i większe wysiłki oszczędnościowe równają się doraźnie większej ilości mieszkań, placówek socjalnych i kulturalnych, równają się zwiększeniu premii dla tych, którzy w szlachetnym współzawodnictwie pracy i pomysłowości zdobywają pierwsze miejsce w swym zakładzie pracy. Oszczędzając wydatków swemu zakładowi pracy, oszczędza się dla całej gospodarki narodowej i jednocześnie dla bezpośrednich potrzeb swojej załogi.

Rozdziału sum, przeznaczonych na Fundusz Zakładowy w stosunku do potrzeb załogi tego zakładu — dokonywać będzie kierownictwo zakładu przy ścisłej współpracy rady zakładowej. W ten sposób robotnicy będą nie tylko użytkownikami tych sum, ale również ich dysponentami. W ten sposób pogłębi się także udział organizacji związkowej w gospodarowaniu zakładem pracy.

Wszystkie te czynniki wpłyną na żywsze jeszcze zainteresowanie załóg produkcją i rentownością ich zakładu pracy. W okresie wkraczania w plan sześcioletni zainteresowanie to nabiera szczególnego znaczenia. Dalszą konsekwencją utworzenia Funduszu Zakładowego będzie ogólny wzrost produkcji, będzie wzrost dochodu społecznego, a co za tym idzie — dalsze podniesienie warunków życiowych całej klasy robotniczej, przyśpieszony marsz ku socjalizmowi.

Rośnie strach francuskiej reakcji przed ludem walczącym o pokój

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Joanny Berlioz

członek KC KPF

Do francuskich portów zaczyna napływać sprzęt amerykański, przeznaczony do uzbrojenia armii atlantyckiej. Marynarze, dokerzy i kolejarze, podjęli zorganizowaną akcję bojkotowania wyładunku zarówno tej broni, jak i transportów broni przeznaczonej dla korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie.

Pod hasłem: „O chleb i pokój"

Coraz silniejsza jest akcja mas przeciwko kontynuowaniu „brudnej wojny" w Vietnamie. Mnożą się strajki protestacyjne na terenie całego kraju. Zebrania robotnicze podejmują decyzje odmowy załadunku sprzętu.

Marynarze Marsylii opóźnili o 48 godzin odjazd transportowca „Pasteur". Poparła ich cała ludność miasta. Robotnicy zorganizowali jednodniowy strajk i mimo represji policji wyszli z potężną demonstracją na ulice. Decyzja dokerów Saint Nazaire, odmawiających wyładowania broni, wzbudziła potężny ruch solidarności w całym kraju. Tego rodzaju wypadki mnożą się z każdym dniem w całej Francji.

Strajkujący masowo robotnicy francuscy, równocześnie z żądaniem poprawy bytu i podwyżki płac — wysuwają dziś hasła: „Pokój z Ho Szi Minem!", „Repatriować korpus ekspedycyjny!". Walka o chleb i walka o pokój — łączy się dziś we Francji nierozerwalnie.

Brudna afera „brudnej wojny"

Ujawniona niedawno „afera generałów" — Reversa i Masta — pogłębiła jeszcze oburzenie mas przeciwko wojnie w Vietnamie.

Rząd bezskutecznie starał się zatuszować tę sprawę. W toku dyskusji w parlamencie wyszły na jaw skandaliczne szczegóły afery, w którą wmieszani byli generałowie i politycy „pracujący" przy cichym współudziale niektórych ministrów.

Przelew krwi w Vietnamie— zapachniał milionami łapówek w Paryżu. Ten nowy przykład zgnilizny reżimu kapitalistycznego jaskrawo pokazuje właściwą treść tego, co kryje się za szumnym gadaniem o „honorze sztandaru".

Próby kontrofensywy burżuazji

Ruch w obronie pokoju na czele którego stoi Komunistyczna Partia Francji, ilościowo i jakościowo przybiera na sile. Przy wzrastającym nacisku mas rząd czuje, że nie zdoła wypełnić swych zobowiązań wobec amerykańskich mocodawców, którzy w swych planach uważają lud francuski za „mięso armatnie". Stąd coraz silniejsza staje się kontrofensywa francuskiej burżuazji, łudzącej się nadzieją, że terrorem policyjnym zdoła złamać opór klasy robotniczej.

W odpowiedzi na żądania robotników pracodawcy coraz szerzej stosują lokauty. Wyzyskując wzrost bezrobocia i nędzy, fabrykanci sądzą, że uda im się usunąć aktywistów związkowych, osłabić fabryczne organizacje związkowe, a równocześnie przyjmować do pracy robotników na coraz gorszych warunkach. Fabrykanci dysponują silnym argumentem: uzbrojoną po zęby policją, która wprowadza w osiedlach robotniczych stan oblężenia i która terrorem i aktami przemocy chce zastraszyć ludność.

Ale metody te nie odnoszą skutku. Przeciwnie, wzmacnia się walka, wzmacnia się jedność akcji mas robotniczych.

Jednym z ostatnich posunięć gabinetu Bidault, przed dymisją „socjalistycznych" ministrów — było uchwalenie kagańcowej ustawy strajkowej. Cały arsenał ustawodawstwa klasowego ma stanąć na usługach tych, którzy chcą złamać akcję strajkową, skierowaną przeciwko wojnie.

Manewr, który nikogo nie oszukał

Czołową rolę w tym antykonstytucyjnym i nielegalnym posunięciu odegrała blumowska SFIO. Udając, że zapomnieli o rezolucji własnego kongresu przeciwko wojnie w Vietnamie — przywódcy „socjalistyczni" z SFIO włączyli się do ogólnego chóru reakcji, od gaullistów do radykałów, chóru, usiłującego przedstawić walkę o pokój jako akcję wymierzoną przeciwko interesom Francji.

Jednakże presja zorganizowanej klasy robotniczej i jej bojowe akcje okazały się zbyt silne dla manewrujących polityków „socjalistycznych". Próbując zachować jeszcze resztki wpływów w masach ludu francuskiego — blumowcy podali się do dymisji, nie cofając zarazem swego poparcia dla rządu Bidault.

Ten dymisyjny manewr nikogo nie oszukał. Robotnicy Francji doskonale pamiętają, że „brudną wojnę" w Vietnamie zainicjował właśnie blumowski minister Moutet i że walka przeciwko wojnie kolonialnej i przeciwko imperialistycznym przygotowaniom do agresji — jest nieodłączna od walki o podwyżkę płac i polepszenie sytuacji mas pracujących.

Strach francuskiej reakcji

Burżuazja francuska nie ma jednak zbyt wiele zaufania do swoich własnych, nielegalnych ustaw i dlatego puszcza ona w ruch wszystkie stojące do jej dyspozycji środki. Pod ochroną policji gaullistowskie oddziały paramilitarne złożone z przestępców i wyrzutków społeczeństwa, dokonały szeregu zbrojnych najazdów na osiedla robotnicze i przedmieścia proletariackie Paryża. Prowokacje te, żywo przypominające taktykę hitlerowską i mające na celu sterroryzowanie klasy robotniczej — spotkały się z natychmiastowym i skutecznym odporem.

Wszystkie te próby represji, próby zastraszenia klasy robotniczej, bądź to „zalegalizowane" przez parlament, bądź to realizowane przy pomocy kastetów — rozbijają się o jedność akcji robotników francuskich. Na rozpętywaną przez reakcję histerię wojenną CGT odpowiedziała wezwaniem do zwiększenia energii i wysiłków, do zacieśnienia jedności. Wzmożoną akcją odpowiedziała Komunistyczna Partia Francji, pod której kierownictwem rozszerza się front walki i zaostrzają się jej formy.

W ślad za tym rośnie strach reakcji francuskiej przed ludem. Rząd Bidault, próbując przeszkodzić w kolportażu książki André Marty, sławiącej bunt marynarzy francuskich, wysłanych w 1919 r. do walki przeciwko rewolucyjnej Rosji — ujawnił swój lęk przed solidarnością ludu Francji z ludem Związku Radzieckiego, z krajami obozu pokoju.

I lęk ten jest najzupełniej uzasadniony.

Higiena pracy w Związku Radzieckim

(Wrażenia z podróży naukowej do Moskwy)

Prof. dr Emil Paluch

Rektor Akademii Lekarskiej w Łodzi

Udział grupy profesorów w podróży naukowej do Związku Radzieckiego, w ramach delegacji Ministerstwa Zdrowia, dał każdemu z uczestników możność poznania bezpośrednio interesujących go instytucji radzieckich.

Zwróciłem szczególną uwagę na problem organizacji służby zdrowia w przemyśle i na badania naukowe w zakresie higieny pracy, które w Związku Radzieckim zapoczątkowane zostały niemal natychmiast po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i uzyskały nieosiągalny w innych warunkach ustrojowych, rozmach.

Inicjatorem tych prac był nieżyjący już dziś prof. W. A. Obuch, którego imieniem nazwany został założony w 1923 r. w Moskwie Instytut Higieny Pracy i Chorób Zawodowych.

Instytut Higieny Pracy i Chorób Zawodowych

Instytut im. Obucha jest obecnie składową częścią Akademii Nauk Medycznych i posiada 7 równorzędnych instytutów w głównych ośrodkach przemysłowych Związku Radzieckiego (Leningrad, Swierdłowsk, Kijów itd.).

Moskiewski Instytut Higieny Pracy i Chorób Zawodowych zajmuje dwa olbrzymie gmachy, z których jeden mieści Klinikę i Poliklinikę Chorób Zawodowych, drugi — Dział Higieny Pracy. Na czele Instytutu stoi grupa ośmiu profesorów-specjalistów, pod których kierunkiem pracuje zespół ponad 100 pracowników naukowych.

Instytut ten jest ośrodkiem naukowo - badawczym w dziedzinie ochrony zdrowia w przemyśle. Robotnicy radzieccy zawdzięczają instytutowi poprawę warunków zdrowotnych w starych, przedwojennych fabrykach. Dzięki pracom i badaniom instytutu powstały nowe, wzorowe zakłady pracy, odpowiadające najbardziej nowoczesnym wymogom higieny pracy. W murach instytutu kształcą się kadry specjalistów w tej dziedzinie, zasilając ośrodki przemysłowe Związku Radzieckiego. W laboratoriach instytutu powstają nowe prace i wynalazki, które realizuje przemysł i przyfabryczne poliklinik, prowadzone przez Ministerstwo Zdrowia.

Prace badawcze uczonych radzieckich

Jako pracownika nauki interesowała mnie praca badawcza uczonych radzieckich. Asystowałem przy paru eksperymentach, pokazywano mi szczegółowo aparaturę badawczą.

Prawdziwy podziw wzbudzała wysoka technika eksperymentatorska prof. Prawdina w pracowni toksykologii przemysłowej. Z niekłamaną zazdrością obserwowałem zręczność jednej z młodszych aspirantek, która wykonywała znany mi z własnej pracy zabieg doświadczalny, polegający na dotchawiczym podaniu pyłu, wykonany jednak z takim mistrzostwem, że byłem zdumiony pomysłowością tej młodej eksperymentatorki. Znać dobrą szkołę uczonych radzieckich.

Nierozdzielność teorii i praktyki

Mylne byłoby jednak wrażenie, że Instytut Higieny Pracy i Chorób Zawodowych pracuje tylko w czterech ścianach laboratoriów. Do jego klinik i poradni kierowani są chorzy z przemysłu w okręgu moskiewskim. Wysyła on także ekspedycje do badania warunków pracy i zdrowia w zakładach pracy swego okręgu, bierze czynny udział w podnoszeniu higieny pracy w przemyśle radzieckim. W instytucie tym, jak i we wszystkich innych placówkach naukowych ZSRR, teoria i praktyka stapiają się w jeden nierozdzielny nurt.

Instytut im. Obuchina i 7 innych instytutów tego typu są najwyższym, ale bynajmniej nie jedynym warsztatem pracy badawczej w dziedzinie higieny pracy. Wydziały lekarskie i sanitarne instytutów medycznych (odpowiedniki naszych Akademii Lekarskich), a jest ich razem 72, mają oddzielne katedry higieny pracy, które także rozwijają żywą działalność naukową. Dochodzi do tego wysiłek Pracowni Higieny Przemysłowej, tzw. Stacji Sanitarno - Epidemiologicznych, pracujących w terenie, oraz prace dokonywane w tej dziedzinie przez poszczególne kliniki i szpitale w całym Związku Radzieckim.

Przy tak potężnym wysiłku badawczym ochrona zdrowia w przemyśle radzieckim uzyskała szczególnie mocną podstawę naukową dla rozwoju akcji zapobiegawczej.

Służba zdrowia w przemyśle

Szczególne zainteresowanie delegacji wzbudziła terenowa służba zdrowia w przemyśle.

Elementarną jednostką zapobiegawczą służby zdrowia w zakładach pracy są „punkty zdrowia". Zadaniem „punktu zdrowia" jest udzielanie pierwszej pomocy w wypadkach przy pracy i nagłych zachorowaniach, nadzór nad stanem sanitarnym pomieszczeń fabrycznych, oraz szeroko rozbudowana akcja uświadamiania załogi w sprawach zdrowia.

Drugim elementem jest poliklinika przyfabryczna. Ambicją każdego zakładu jest posiadanie jak najlepszej poliklinik. Buduje je przemysł, nieraz z wielkim luksusem, wyposaża i prowadzi Ministerstwo Zdrowia. W poliklinikach tych znajdują się lekarze podstawowych specjalności (choroby wewnętrzne, chirurgia, neurologia, okulistyka, ginekologia, rentgen, fizykalne leczenie), którzy udzielają pomocy robotnikom zatrudnionym w danej fabryce. Ponadto lekarze poliklinik spełniają szereg funkcji czysto zapobiegawczych. Prowadzą oni badania przy przyjmowaniu robotników do pracy w celu właściwego doboru zajęcia, prowadzą badania okresowe robotników, zatrudnionych w niebezpiecznych dla zdrowia działach pracy, zajmują się zwalczaniem chorób społecznych, jak reumatyzm, nadciśnienie, i inne.

Profilaktyka w nocnych sanatoriach

Swoistą instytucją zapobiegawczą radzieckich zakładów pracy są „nocne sanatoria", których istotny sens i znaczenie mogliśmy ocenić w fabryce „Czerwony Proletariat". Robotnik, który jest praktycznie zdrowy i który może pracować, lecz stan jego zdrowia wymaga leczenia zapobiegawczego, np. z powodu dolegliwości trawienia, chorób naczyń krwionośnych itp., korzysta przez parę miesięcy z pobytu w sanatorium.

Sanatorium zakładów „Czerwony Proletariat" znajduje się na terenie fabryki. W piętrowym budynku mieści się kilkanaście pomieszczeń, w których są czytelnie, jadalnie, łazienki, sypialnie oraz pomieszczenia zapobiegawcze. Po 8-miu godzinach pracy robotnik przychodzi do sanatorium, gdzie może się umyć i przebrać, gdzie go nakarmią według wskazań dietetyki, przeprowadzą codzienne zabiegi lecznicze. Resztę czasu spędza na lekturze, słuchaniu muzyki i wypoczynku w łóżku. Rano idzie znowu do pracy.

Pobyt w takich sanatoriach trwa do 3 miesięcy, podnosząc stan zdrowia i sprawność fizyczną kuracjuszy do tego stopnia, że wielu z nich już w czasie pobytu w sanatorium zostaje stachanowcami.

*

Trudno w jednym artykule opisać wszystko, co delegacja nasza zobaczyła. Jest to jedynie cząstka naszych wrażeń.

Pobyt w Związku Radzieckim był dla wielu uczestników naszej podróży pierwszym osobistym zetknięciem się z nauką radziecką i jej praktycznym zastosowaniem w służbie zdrowia. Wzbudził on nie tylko niekłamany podziw dla świetnych rezultatów nauki radzieckiej, zapoznał z nowymi oryginalnymi metodami pracy i badań, lecz także dał konkretny obraz ustroju socjalistycznego, do którego konsekwentnie zdąża nasz kraj, opierając się na doświadczeniach i pomocy Związku Radzieckiego.

Geniusz Rosji i świata

10 lutego 1950 roku, odbywają się w całym kraju uroczystości ku czci Aleksandra Puszkina, wieczory poetyckie, przemówienia, akademie, przedstawienia teatralne... Jest to 113 rocznica śmierci największego poety rosyjskiego, ale rocznica ta przypada w Roku Puszkinowskim otwartym w czerwcu ub. roku w 150 rocznicę urodzin poety. Ma więc znaczenie, wyrastające ponad coroczny zbieg dat i ukazuje Puszkina jako pisarza o znaczeniu ogólnoświatowym, którego dzieło poetyckie należy do największych w panteonie literatury.

Poeta w oczach potomnych

Któż by się odważył w krótkim artykule próbować dać syntezę wielkości Puszkina? Posłużmy się raczej cytatami.

„Puszkin należy do zjawisk wiecznie żywych — pisał największy krytyk rosyjski ubiegłego wieku, Bieliński — wiecznie będących w ruchu, nie zatrzymujących się w tym punkcie, na którym zastała je śmierć, do zjawisk pogłębiających się w świadomości społeczeństwa bez końca. Każda epoka wydaje swój sąd o nim i choćby rozumiała go jak najprawdziwiej — zawsze na okresy następne pozostanie coś jedynego i nowego".

Sąd Bielińskiego podzielili wszyscy postępowi myśliciele i rewolucyjni demokraci rosyjscy — z Hercenem i Czernyszewskim na czele. Podobnie ocenili rolę i znaczenie Puszkina dla literatury i dla całej kultury rosyjskiej późniejsi pisarze i przedstawiciele postępowego, rewolucyjnego nurtu w Rosji, by wymienić Gorkiego, który w Puszkinie widział „najpełniejszy wyraz duchowych sił Rosji".

I wreszcie głos krytyka radzieckiego W. Żdanowa: „Jednakże dopiero nasza współczesność — epoka Lenina — Stalina — epoka budowy komunistycznej społeczności — potrafiła osiągnąć wyczerpujące poznanie Puszkina. Dopiero teraz prawdziwie i nieomylnie ujawnił się najgłębszy sens jego poezji i stanął przed nami Puszkin w całej swej gigantycznej wielkości. Stało się to nie tylko dlatego, że za naszych czasów puścizna Puszkina była już wolna od wszelkich skaz, przy pomocy których carska cenzura i krytyka reakcyjna starały się na każdy sposób osłabić rewolucyjne działanie twórczości Puszkina. Stało się to przede wszystkim dlatego — ponieważ dopiero po Wielkiej Rewolucji Październikowej spełniły się szlachetne marzenia Puszkina o wolności i szczęściu narodu, a spełniły się w takiej skali i rozpiętości, o jakich nie miał wyobrażenia sam poeta. Naród, nad którym wzeszła „gwiazda oszałamiającego szczęścia", naród, który potrafił znaleźć realne formy życia społecznego — jedynie i prawdziwie rozumie i ocenia geniusz Puszkina".

Mickiewicz i Puszkin

„Szczęśliwy jest śród jaśniepaństwa
Wieszcz, co u królów posłuch miewa.
On gorzkie prawdy sączy w kłamstwa,
Łzami przyprawia śmiech, gdy śpiewa"

pisał Puszkin z głęboką ironią, a zarazem gorzko i posępnie. W ten sposób określał sytuację życiową i ideową poety w ustroju, który zastał, który znienawidził i — który go zabił. W tym mocnym, tragicznym wierszu zawarte są elementy tragicznego życia Puszkina: społeczna prawda i rewolucyjność jego poezji, szarpiącej się w sidłach carskiej „życzliwości" i carskiej nienawiści, zesłańczy i dworski los poety, szczuta sława i pułapka śmierci.

Można przeprowadzić głęboką paralelę pomiędzy Mickiewiczem i Puszkinem, pomiędzy dziełem i tragicznym losem życiowym dwu największych poetów Słowiańszczyzny, którzy byli rówieśnikami na szlakach poezji i życia i skrzyżowali swe drogi, zawiązując węzły przyjaźni, mające przetrwać ciosy i wrogość „nielitościwego wieku".

I Mickiewicz i Puszkin stali się nie tylko pierwszymi poetami epoki, ale i wiecznie żywymi wyrazicielami geniuszu swoich narodów.

Rok Puszkinowski

W głębokim zrozumieniu nieśmiertelnych więzów poezji Mickiewicza z poezją Puszkina i osobowości obu zaprzyjaźnionych poetów, naród polski związał Rok Mickiewiczowski, przyniesiony na fali czasu 150 rocznicy urodzin Mickiewicza, z Rokiem Puszkinowskim, obchodzonym również uroczyście i z miłością. W umyśle szerokich mas złączyły się w sposób najbardziej trafny i skojarzyły w spójnię ideową poezje Mickiewicza i poezje Puszkina.

Poezja Puszkina zawsze była bliska narodowi polskiemu. Puszkina tłumaczył Mickiewicz, tłumaczyli po nim poeci każdego pokolenia, a dziś mamy w dorobku przekładowym „Lutnię Puszkina", tom przekładów Juliana Tuwima, który niewątpliwie najbardziej ze wszystkich zbliżył tłumaczenia do niedoścignionego piękna oryginałów. A przecież obok Tuwima nie brak i innych tłumaczów puszkinowskiego słowa i zapowiedziane jest pełne wydanie dzieł rosyjskiego poety w języku polskim, zadanie wyjątkowo trudne, skoro chodzi o poetyckie odtworzenie dzieła jednego z najgenialniejszych poetów, jakich ludzkość wydała.

Przeszłość i współczesność

Pisał ongiś Puszkin w odzie „Wolność":

„I dziś, o cary! wiedzcie, że
Ni gniew, ni łaska, ni szaleństwo,
Ni krew katowni, ani msze
Nie zabezpieczą was przed zemstą...
Pieśniarz — tyranów widzi los:
Ostatnie chwile Kaliguli".

A teraz inny cytat:

„Puszkin pokazał kiedyś na latarnię
I radził... carem Petersburg oświetlić.
Sądzę, że radził... bardzo gospodarnie,
Bo car jest sferą gwiazd... dosyć rozniecić
Jedną... a nigdy już noc nie ogarnie
Sławiańskich ludów..."

Kto napisał te mało znane słowa, zdumiewające, mimo mistycznego otoku, siłą politycznego wyczucia? Nie kto inny, jeno samotny emigrant paryski, nieznany nigdy Puszkinowi autor „Beniowskiego", w którego glossach znajduje się zacytowana strofa — Juliusz Słowacki.

I oto minęły lata. Pod wodzą Lenina i Stalina naród rosyjski zerwał okowy tyranii, „oświetlił carem" drogę społecznej rewolucji, by „nigdy już noc nie ogarnęła" ludów radzieckich i wszystkich ludów, wyzwolonych przez Związek Radziecki. Tak współczesność wiąże się z przeszłością i uzasadnia pełne optymizmu i dumy słowa poety.

Imię Puszkina wyryte jest w sercach całego narodu radzieckiego. Bliskie jest sercu narodu polskiego i całej postępowej ludzkości.

J. A. SZCZEPAŃSKI

Tu mieszkał i pracował Puszkin

Pokój w mieszkaniu Puszkina w Leningradzie. Dziś Muzeum imienia Aleksandra Puszkina

Foto Film Polski

Rozbiórka ruin Zamku Królewskiego

Obecnie prowadzone są w szybkim tempie prace przy rozbiórce ruin Zamku Królewskiego w Warszawie. Jak wiadomo, zgodnie z uchwałą Sejmu Ustawodawczego RP Zamek będzie odbudowany do 1955 roku

Foto WAF

Nowe zarządy diecezjalne „Caritas" powstały w Olsztynie, Łodzi, Gnieźnie i Gorzowie

W Olsztynie, Łodzi, Gorzowie i w Gnieźnie odbyły się obrady nowo mianowanych zarządów diecezjalnych „Caritas", które ukonstytuowały się i opracowały plan pracy na najbliższy okres. Podczas obrad księża i świeccy działacze katoliccy wyrażali zadowolenie, że rząd Polski Ludowej, likwidując karygodne nadużycia dawnych władz „Caritas" zapewnia nieprzerwaną działalność tej charytatywnej instytucji.

W Olsztynie odbyło się konstytucyjne posiedzenie nowego zarządu zrzeszenia „Caritas" diecezji warmińskiej.

Funkcje przewodniczącego „Caritas" powierzono ks. Janowi Karasiowi z Zielonki Pasłęckiej pow. Pasłęk. Dalsze funkcje objęli: Edward Śliwiński, dyrektor szkoły handlowej w Olsztynie, Henryk Zabek i Piotr Materski.

Na pierwszym posiedzeniu nowy zarząd rozpatrzył kilka wniosków, które wpłynęły do „Caritas" w ubiegłym roku i nie były przez b. kierownictwo tej instytucji w ogóle rozpatrywane.

Nowy zarząd „Caritas" diecezji łódzkiej

W dniu 6 bm. zebrali się w Łodzi przedstawiciele duchowieństwa i działacze świeccy „Caritas"— zatwierdzeni przez nowy zarząd tego zrzeszenia, w celu ukonstytuowania się i omówienia programu pracy na okres najbliższy dla diecezji łódzkiej.

Nowy lokalny Zarząd „Caritas" ukonstytuował się następująco: dyrektor — ks. Józef Sulwiński, prob. z Zelowa, przewodniczący — ks. Bolesław Kalinowski, proboszcz z Krupczowa, wiceprzewodniczący — Konrad Jazdzewski, prof. U.Ł., sekretarz — prof. Antoni Kosmala, działacz katolicki.

Nowe zarządy w Gnieźnie i Gorzowie

W Gorzowie diecezjalny zarząd ukonstytuował się następująco: dyrektorem został Czesław Cyplik, działacz katolicki, prezesem zaś ksiądz Stefan Dobrzański administrator parafii Niemaszchleba. Na stanowisko wiceprezesa powołano Pilarskiego z Gorzowa, a na stanowisko sekretarza Marię Malinowską z Świebodzina.

Nowy zarząd na swym pierwszym posiedzeniu wystosował apel do podległych mu oddziałów, w którym zwraca się o kontynuowanie szlachetnej pracy charytatywnej na powierzonych im odcinkach, zgodnie z deklaracją ogólnokrajowej narady „Caritas" w Warszawie.

W Gnieźnie archidiecezjalny zarząd „Caritas" ukonstytuował się następująco: prezesem został ksiądz kanonik Edmund Konarski z Szemberowa, wiceprezesem Stanisław Dyament — działacz katolicki z Gniezna, a sekretarzem Bronisław Świniarski, również działacz katolicki z Gniezna. Dyrektorem wybrano Wincentego Witka. W szerokiej dyskusji zebrani stwierdzili konieczność natychmiastowego podjęcia działalności oraz zwiększenia wewnętrznej kontroli, by nie powtórzyły się nadużycia jakie popełniły dawne zarządy „Caritas".

Zebrania parafialne w sprawie „Caritas"

W wielu gminach woj. poznańskiego odbywają się w dalszym ciągu zebrania parafialne poświęcone sprawie „Caritas", na których księża zapoznali zgromadzonych z przebiegiem obrad narady warszawskiej.

W zebraniu parafialnym w miejscowości Dzięcioły w powiecie kaliskim wzięli udział również chłopi okolicznych wsi. W przemówieniu swym uczestnik narady warszawskiej ks. Sokołowski — proboszcz parafii Brzeziny, stwierdził że szeroka kontrola społeczna przyczyni się do sprawiedliwego i celowego użycia funduszu „Caritas".

Podobne zebranie odbyło się w parafii Gubin, pow. Rawicz, gdzie do licznie zebranych wiernych przemówił administrator parafii ks. Alojzy Becker. Obecni uchwalili rezolucję, stwierdzającą m. in.: „Radujemy się, że Rząd dalszą opieką otaczać będzie „Caritas" i że tym lepiej będziemy mogli spełniać obowiązki dla dobra biednych w ukochanej naszej ojczyźnie".

Komisja Planu Gospodarczego zatwierdziła budżety Ministerstw Rolnictwa i RR oraz Leśnictwa

Na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu tow. pos. Chełchowski referował zagadnienia budżetowe resortu rolnictwa i leśnictwa.

W dziedzinie rolnictwa rok ub. był okresem nasilenia akcji „H". Na zakup żywca przeznano 6,9 mild. zł. Pogłowie trzody chlewnej wzrosło o 32 proc. w stosunku do roku 1948, pogłowie krów o 10 proc., koni o 10 proc., owiec o 15 proc. Powierzchnia zbiorów wzrosła o 3,8 proc., zwiększyła się również przychodowość z hektara, szczególnie w gospodarstwach państwowych.

Na rok bież. zaplanowano zwiększenie powierzchni zbiorów o 3 proc., a dostaw nawozów sztucznych — o 22 proc.

Liczba spółdzielni produkcyjnych rośnie, powiększa się również wydajność zbiorów w tych spółdzielniach.

Oceniając działalność Ministerstwa Rolnictwa i R.R. na odcinku Państwowego Funduszu Ziemi, mówca stwierdził niedociągnięcia w fakcie pozostawania obiektów przemysłu rolnego, zwłaszcza młynów w rękach prywatnych.

Projektowane inwestycje w rolnictwie wzrastają w roku bież. o 26 proc. w porównaniu z rokiem ub. Znacznie wzrosną kredyty na rozszerzenie akcji kontraktacyjnej.

W zakresie działalności Min. Leśnictwa referent podał, że przy ogólnej powierzchni lasów w Polsce, wynoszącej 7,3 miln. ha, znaczny odsetek przypada na drzewostany przerzedzone, luki i zręby wojenne. Mimo znacznych osiągnięć i przekraczania planów w latach ubiegłych, stan zalesienia jest niedostateczny. Na rok bież. przewiduje się zalesienie dalszych 126.500 ha. Lasy dadzą ogółem około 11 miln. m. sześc. drewna, przede wszystkim na potrzeby budownictwa. Wartość produkcji wszystkich zakładów przemysłu leśnego wzrośnie o 26 proc.

Sprawozdawca przedstawił również dezyderat Sejmowej Komisji Leśnictwa w sprawie zwiększenia czujności i kontroli politycznej nad doborem kandydatów i wykładowców do szkół i kursów zawodowych, kształcących kadry pracowników w leśnictwie. Inny dezyderat zaleca Min. Leśnictwa prowadzenie bardziej intensywnej polityki wysuwania na stanowiska kierownicze kandydatów spośród robotników i niekapitalistycznych warstw wsi.

W łącznej dyskusji nad budżetami obu ministerstw przemawiało wielu posłów.

Po przyjęciu szeregu wniosków w sprawie poszczególnych pozycji preliminarza oraz dezyderatów pod adresem Rządu, Komisja jednomyślnie przyjęła budżety Min. Rolnictwa i R.R., Państwowego Funduszu Ziemi oraz Min. Leśnictwa.

Mało i średniorolni przodują w spłacie podatku gruntowego

Zaliczka na podatek gruntowy na 1950 r. wynosi 65 proc. wymiaru podatku gruntowego za rok 1949. Wysokość zaliczki ustala się biorąc za podstawę wymiar podatku gruntowego po odliczeniu ulg rodzinnych, tj. ulg przyznanych z uwagi na ilość dzieci, będących na utrzymaniu podatników.

Takie uregulowanie sprawy zaliczki na rok 1950 wynika z klasowej linii polityki podatkowej Państwa Ludowego. Oznacza ono zmniejszenie zaliczki dla gospodarstw mało i średniorolnych. Ulgi bowiem z tytułu utrzymania rodziny przyznaje się tylko dla gospodarstw o przychodowości szacunkowej do 100 kwintali żyta.

Innych ulg, przyznanych przy wymiarze podatku za rok 1949 nie uwzględnia się przy ustalaniu zaliczki na podatek gruntowy na 1950 r.

Podatnicy podatku gruntowego obowiązani są uiścić zaliczkę na podatek — bez wezwania ze strony władzy podatkowej — najpóźniej do dnia 28 lutego 1950 r.

Bezzwłocznie po ukazaniu się w Dzienniku Ustaw rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 23 stycznia 1950 r. w sprawie obowiązku uiszczenia zaliczki na podatek gruntowy na rok 1950, poszczególne gromady, gminy i powiaty, włączyły się do współzawodnictwa w dziedzinie przedterminowego wykonania obowiązku podatkowego w związku z wpłatami zaliczki.

Jak wynika z danych, wpływających do Ministerstwa Skarbu, przodują w akcji tej gromady o przeważającej ilości gospodarstw mało i średniorolnych.

Nowi radni Woj. Rady Narodowej w Lublinie

Podczas ostatniego 2-dniowego plenarnego posiedzenia Woj. Rady Narodowej w Lublinie, dokonano wyboru 83 nowych radnych, zmieniając tym samym całkowicie socjalny skład dotychczasowej Woj. Rady Narodowej. Na miejsce pracowników umysłowych i przedstawicieli wolnych zawodów weszło 37 robotników, 28 chłopów oraz 18 kobiet. W nowoobranej Radzie jest 33 bezpartyjnych.

Całkowita zmiana składu socjalnego Rady daje gwarancję powiązania Woj. Rady Narodowej z całym obszarem województwa i szerokimi masami społeczeństwa.

Szybkościowe remonty w tomaszowskiej „jedynce"

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

„Zwiększyć przelotowość parku maszynowego! Skrócić czas postoju maszyn w remoncie!" Hasła te, rzucone w grudniu ub. roku na naradzie klubu racjonalizatorów Państwowej Fabryki Włókien Sztucznych Nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim, znalazły szeroki oddźwięk wśród całej załogi.

W kilka dni po naradzie zaczęły działać na terenie fabryki pierwsze brygady szybkościowych remontów.

Zaczęło się w oddziale skręcalni, przez który przechodzi każda nitka jedwabna. Zbyt długi postój maszyn w remoncie na tym odcinku, hamuje dalsze procesy produkcyjne.

Jakie uzyskano wyniki?

Już dnia 21 grudnia ub. r. pierwsze zespoły remontowe współzawodnicząc w związku z 70-leciem urodzin towarzysza Józefa Stalina dokonały szybkościowego remontu maszyny skręcalniczej w ciągu 5 dni, podczas gdy uprzednio remont takiej samej maszyny — trwał 27 dni.

W ślad za tym przyszły nowe sukcesy — kapitalny remont maszyny przędzalniczej zrealizowany w ciągu 19 dni zamiast 2 miesięcy.

Metoda szybkościowego remontu maszyn, zaczerpnięta z bogatych doświadczeń radzieckich z miejsca zdobyła sobie prawo obywatelstwa w tomaszowskiej „jedynce".

Przyczyny dotychczasowych opóźnień

Przed wprowadzeniem brygad szybkościowych w tomaszowskiej fabryce, przy remoncie maszyny jedna brygada remontowa, złożona z 5 osób pracowała na jedną zmianę tzn. 8 godzin. Z tych 8 godzin sporo czasu pochłaniało codzienne przenoszenie narzędzi remontowych z magazynu technicznego do oddziału, gdzie dokonywano remontu. Często kilka dni czekała maszyna na dorobienie brakujących części zamiennych.

Procesy chemiczne, związane z produkcją włókien sztucznych, powodują szybkie zużywanie się maszyn. W samym tylko oddziale skręcalni, miesięcznie 4 do 5 maszyn wymagało kapitalnego remontu. Z kolei zmniejszenie uruchomionego parku maszynowego powodowało duże straty produkcyjne.

Na czym polega nowa metoda? Gdzie leży „tajemnica" faktu, że te same maszyny remontowane są dziś kilkakrotnie szybciej, niż dawniej?

W jakiej mierze sytuacja uległa zmianie z chwilą zastosowania metody szybkościowego remontu?

Skręcalnia pracuje systemem szybkościowym

Jesteśmy na oddziale skręcalni, pierwszym „właściwym" oddziale włókienniczym, następującym po tzw. oddziałach chemicznych.

Przy szkielecie zdemontowanej maszyny pracuje pięć osób pod kierownictwem brygadiera Antoniego Misiurskiego.

„Przeprowadzamy remont na jedwab szlichtujący" — objaśnia ktoś z załogi „szybkościowej".

Praca idzie planowo według z góry określonego dla każdego typu maszyny harmonogramu.

Jan Kaczmarczyk zakłada szkła przy rynienkach i ustawia przewody, Kazimierz Jaworski przymocowuje prowadniki, Tadeusz Dremlich kończy już montaż głowicy.

„Dziś oddamy maszynę do użytku", objaśnia brygadier Misiurski. „Przedtem remont jednej skręcarki trwał 27 dni i wykonywało go 25 osób, obecnie trzy zespoły (15 osób) na 3 zmiany remontują maszynę w ciągu 5 dni".

Nowy system jest bardzo prosty

Jak przebiega remont nowym, szybkościowym systemem?

Jeszcze przed rozpoczęciem remontu brygadzista, odpowiedzialny za całość prac, ustala jakie części zamienne i jakie materiały oraz, w jakich ilościach będą potrzebne. Jeśli trzeba wprowadzić nowe części — przygotowuje się je do montażu przed rozpoczęciem remontu. Brygadzista ustala przy tym, w jakiej kolejności warsztat ma wykonywać, lub naprawiać części zamienne.

Z kolei przystępuje się do właściwej pracy.

Najpierw rozmontowuje się te części, które mają być przekazane warsztatowi do przetoczenia, odlania itp. W ten sposób zapewnia się brygadzie terminową dostawę.

Do remontu zatrzymuje się tylko jedną maszynę, przy której pracuje brygada, złożona z 15 osób, pracujących na 3 zmiany. Każdy z pracowników ma przydzielony zakres robót. Zmiana nie schodzi wcześniej z maszyny, póki wszystkie stanowiska nie zostaną obsadzone przez członków następnej zmiany.

Aby wprowadzić pełną odpowiedzialność pracowników — została założona książka raportów, w której dokładnie notuje się wykonane prace.

Nowa metoda daje dobre wyniki

W tym prostym systemie leży „tajemnica" już osiągniętych sukcesów.

Przede wszystkim przejście na pracę trójzmianową pozwoliło na likwidację nadmiernych postojów oddanych do remontu maszyn. Z procesu produkcyjnego oddziału wypada obecnie tylko jedna maszyna, znajdująca się bieżąco w remoncie.

Prowadzenie prac remontowych w oparciu o harmonogram szczegółowo opracowany dla maszyn każdego typu, wyeliminowało marnotrawstwo czasu członków brygady remontowej, ponieważ umożliwia jednoczesne wykonywanie pracy ślusarzom, stolarzom i budowlanym.

Duże znaczenie posiada również fakt ciągłości pracy różnych brygad przy remoncie tej samej maszyny. Poczucie zbiorowej odpowiedzialności za wykonywaną pracę mobilizuje wysiłki robotników poszczególnych zespołów.

Mimo, że brygady szybkościowych remontów działają w tomaszowskiej fabryce zaledwie od dwóch miesięcy, osiągnięcia ich są bardzo poważne.

Skrócenie postoju o 80 proc., zaoszczędzenie przeciętnie 115 roboczogodzin na miesiąc, poważny wzrost oszczędności, które w przybliżeniu dla jednego tylko oddziału skręcalni, wynoszą około 10 miln. zł, w stosunku rocznym — oto rezultaty wielkiego przełomu w zakresie remontu maszyn, jakiego dokonali towarzysze z tomaszowskiej fabryki.

Za przykładem skręcalni

Na terenie zakładu istnieją już trzy sprawnie działające zespoły szybkościowe w oddziale skręcalni.

„Ostatnio na przędzalni—oddział o ciężkim typie maszyn — wprowadziliśmy brygady półszybkościowe", — objaśnia tow. Józef Leszczyński, przewodniczący Klubu Racjonalizatorów. — „Napotykamy bowiem na duże trudności w organizowaniu w tym oddziale remontów szybkościowych. Czynnikiem hamującym jest brak aparatów wrzecionowych dla maszyn przędzalniczych. Zwracaliśmy się już do Zjednoczenia Budowy Maszyn Włókienniczych w Łodzi o szybszą dostawę. Mamy je wkrótce otrzymać. A wtedy... wtedy ruszymy na 100 proc.".

„Wkrótce — dodaje Leszczyński — remonty wszystkich maszyn w fabryce będziemy przeprowadzali szybkościowo. I nie tylko my... Apel nasz podjęła już załoga chodakowskiej fabryki i nawet wprowadziła współzawodnictwo pracy między działami".

Zdrowa inicjatywa robotników tomaszowskiej fabryki zerwania z przestarzałym systemem, z „żółwim" tempem remontów — wchodzi już w życie.

WANDA SUCHECKA

Konferencja aktywu kulturalno-oświatowego zw. zaw.

Drugi dzień obrad

Drugi dzień obrad aktywu kulturalno - oświatowego Zw. Zawodowych poświęcony był dalszemu omawianiu dotychczasowych osiągnięć i wytycznych planu pracy na rok 1950.

Aktywiści związkowi zwracali uwagę na konieczność stałego podnoszenia stylu pracy związkowej. Właściwy styl pracy — to gwarancja coraz lepszych osiągnięć. We wszystkich wypowiedziach przebijała się świadomość olbrzymich zadań, jakie stają przed aktywem oświatowym i konieczność zwiększenia wysiłków, aby zadania te zrealizować.

Przemówienie tow. Aleksandra Zawadzkiego

W toku dyskusji zabrał głos przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki, który podkreślił, że głównym zadaniem pracy oświatowo - kulturalnej zw. zaw. jest systematyczne podnoszenie ogólnego, politycznego i kulturalnego poziomu szerokich rzesz związkowych.

Mówca stwierdza, że w pracy kulturalno - oświatowej spotykamy się nie tylko z trudnościami natury organizacyjnej, ale również z działalnością sił wstecznych. Tym siłom należy wypowiedzieć bezwzględną walkę. Polska Ludowa stworzyła warunki dla rozwoju człowieka pracy. Obok dawnych działaczy robotniczych w ciągu 5 lat wyrastali w klasie robotniczej ludzie, którzy szybko zrzucili z siebie krępujące ich pęta dawnych naleciałości, stawali się entuzjastycznymi budowniczymi socjalizmu, przodownikami pociągającymi za sobą innych. Te wszystkie, narosłe w tych latach siły przodownicze musimy zmobilizować, aby przy ich pomocy ułatwić milionom ludzi na wsi i w mieście wydźwignięcie się na wyższy poziom życia kulturalnego. Jest to podstawowe zadanie, bez wypełnienia którego nie ma możliwości realizacji planu 6-letniego.

Przewodniczący CRZZ stwierdza, że główny wysiłek należy skierować na działalność w zakładach pracy, grupach związkowych, świetlicach, domach kultury.

Do pracy kulturalno - oświatowej należy wciągnąć dziesiątki tysięcy inżynierów, techników, majstrów, przodowników pracy, aktywistów politycznych, oświatowych, artystycznych i najszersze rzesze robotnicze. Na tych ludziach musi być oparta praca kulturalno - oświatowa.

Przykładem dla nas musi być Związek Radziecki, w którym dzięki zastosowaniu tych metod, wyrósł wielomilionowy aktyw społeczny czynnie pracujący na polu kultury, oświaty i sztuki. Dlatego też rozwijając naszą pracę kulturalno-oświatową opierać się będziemy coraz bardziej na bogatych doświadczeniach radzieckich związków zawodowych.

Rok 1950 — kończy swe przemówienie tow. A. Zawadzki — musi być dla nas rokiem znacznego posunięcia naprzód naszej pracy na polu oświaty i kultury, rokiem wzmożonej walki o ciągłe podnoszenie mas pracujących na coraz wyższy poziom wiedzy ogólnej, wyrobienia politycznego i dojrzałości kulturalnej.

Z życia Partii

Wieczorowe kursy partyjne uzbrajają aktyw w rewolucyjną teorię

Wieczorowe kursy szkoleniowe dla aktywu podstawowych organizacji partyjnych są ważnym ogniwem w systemie naszego szkolenia partyjnego. Na kursach tych odbywa się ideologiczne przeszkolenie sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji i członków egzekutyw bez odrywania ich od pracy produkcyjnej.

Omówieniu nagromadzonych w tej dziedzinie doświadczeń oraz przedyskutowaniu metod pracy, na kursach wieczorowych poświęcona była narada kierowników kursów partyjnych w Łodzi i woj. łódzkim.

Na naradzie szerzej omówiono pracę kursów wieczorowych w Sulejowie i Skierniewicach. Na kursie sulejowskim, mimo ciężkich warunków i na ogół niższego poziomu wykładowców, wyniki nauczania są znacznie lepsze. W Skierniewicach natomiast, mimo że kurs posiada odpowiedni lokal, a wykładowcy są na ogół na odpowiednim poziomie — frekwencja spada, a wyniki pracy są mniej zadowalające, niż w Sulejowie.

Gdzie szukać przyczyn, które wpływają hamująco na pracę kursu partyjnego w Skierniewicach?

Jeżeli kierownictwo kursu tkwi w życiu partyjnym, zna potrzeby Partii i wspólnie z wykładowcą przed każdym tematem przemyśli wykład, wiążąc teoretyczne problemy z praktycznymi zadaniami, wówczas wykłady nabierają atrakcyjności i stają się zrozumiałe.

Nie należy oczywiście wysnuwać jednostronnego wniosku, że przygotowanie wykładowcy, warunki lokalowe itp. nie są istotne, że ważne jest tylko powiązanie przez wykładowcę teoretycznych problemów z praktycznymi zadaniami. Dobre przygotowanie wykładowcy, właściwa metoda zapoznawania słuchaczy z materiałem, odpowiednie warunki lokalowe, przemyślany dobór słuchaczy, powiązanie teorii z praktyką — dopiero w sumie dają najlepsze wyniki.

Kursy wieczorowe przeznaczone są dla aktywu podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Tą zasadą stanowczo muszą się kierować komisje szkoleniowe przy doborze kandydatów. Nie zawsze jednak tak było. W wielu wypadkach w Łodzi i woj. łódzkim dobór słuchaczy odbywał się mechanicznie. Zdarzało się, że przy organizowaniu kursów nie przeprowadzano wstępnych rozmów z kandydatami, celem stwierdzenia czy odpowiadają wymaganiom kursu.

W wyniku tych niedociągnięć zaledwie 50 proc. słuchaczy kursów wieczorowych — to aktyw partyjny, dla którego przecież kursy są przeznaczone.

Decydujący wpływ na wyniki nauczania ma samodzielna praca słuchaczy. Problem ten jest traktowany zazwyczaj niewłaściwie. Najczęściej po wykładzie kierownictwo kursu zaleca przestudiowanie podanej lektury. Z braku czasu, znaczna część słuchaczy wcale jej nie czyta, lub też czyta pobieżnie.

Aby temu zapobiec, niezbędną rzeczą jest konspektowanie przeczytanych materiałów. Przykładem takiej pracy są kursy przy Komitecie Dzielnicowym Łódź — Śródmieście, gdzie słuchacze robiąc notatki przy czytaniu, wdrażają się do systematycznego i pogłębionego studiowania lektury.

Niezwykle ważnym czynnikiem w systemie nauczania jest odpowiednio prowadzone seminarium. Na wieczorowym kursie partyjnym w dzielnicy Góra na Lewa w Łodzi — wykładowcy ograniczali zajęcia seminaryjne do zadawania pytań. Taka metoda nie przyczynia się do rozwijania w słuchaczach umiejętności samodzielnego myślenia.

Dobrą metodę wprowadziły na seminariach kursy partyjne w Końskich. Słuchacze sami wygłaszają krótkie referaty, nad którymi wywiązuje się dyskusja. Rola wykładowcy sprowadza się do podsumowania wypowiedzi.

W pracy partyjnych kursów przy komitetach dzielnicowych w Łodzi i woj. łódzkim są jeszcze braki, zdarzają się mniejsze lub większe niedociągnięcia. Szwankuje jeszcze dobór słuchaczy, dałoby się często coś zmienić w samej metodzie wykładów, w sposobie prowadzenia seminariów.

Mimo jednak tych mankamentów, rola wieczorowych kursów partyjnych jest ogromna. Słuchacze - robotnicy, mający niejednokrotnie poważne braki w elementarnym przygotowaniu, ze wzrastającym zapałem pokonują trudności w nauce. Po całym dniu pracy zapoznają się z teoretycznymi podstawami marksizmu - leninizmu. Największym bodaj sukcesem wieczorowych kursów partyjnych jest fakt, że coraz więcej towarzyszy rozumie leninowską zasadę, że bez rewolucyjnej teorii nie ma rewolucyjnej praktyki.

RYSZARD STEFAŃCZYK

Z-ca kier. wydz. propagandy Kom. Łódzkiego PZPR

Włókniarze przekraczają zobowiązania oszczędnościowe

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina w Łodzi zespół tkaczy pod kierunkiem przodownika pracy Konstantego Majewskiego, który zobowiązał się obniżyć ilość odpadków przędzy z 3 do 1,5 proc. — zmniejszył je o 0,73 proc. Zespół tkacza Kowalskiego obniżył ilość odpadków do 1,44 proc., mimo że zobowiązał się do obniżenia ich do 2,5 proc.

W PZPB Nr. 6 zespoły najwyższej jakości tkaczki Kobzanowej i przodownika pracy Balcerzaka zmniejszyły — zgodnie ze zobowiązaniami — ilość odpadków wątka o 20 dkg. dziennie, a zespoły przędzalnicze Rosiaka i Jeruzala przekraczają znacznie przyjęte zobowiązania oszczędnościowe.

O podobnych osiągnięciach meldują również robotnicy i robotnice szeregu innych fabryk przemysłu wełnianego i jedwabniczo - galanteryjnego.

SPORT

Narciarze LZS-ów składają życzenia tow. Markiewce

We wtorek przybyła na Śląsk sztafeta narciarska, zorganizowana staraniem Głównej Rady Sportu Wiejskiego. Sztafeta biegnie Szlakiem Zwycięstw, od przełęczy Dukielskiej (woj. rzeszowskie) — do Zgorzelca.

Na moście, łączącym miejscowość Białą (woj. krakowskie) z Bielskiem (woj. śląskie), wobec miejscowych władz i przedstawicieli ZSCh drużyny narciarskie LZS-ów woj. krakowskiego przekazały urny z ziemią rzeszowską oraz meldunki — sztafecie śląskiej. Na trasie w woj. śląskim, wynoszącej 228 km, startować będzie 200 członków sekcji narciarskich LZS-ów 6-ciu powiatów górskich woj. śląskiego. Miasta i gminy, którymi przebiega sztafeta, udekorowano flagami.

W Zorach 4-osobowa delegacja odłączyła się od głównej sztafety i udała się do kopalni „Polska" do Świętochłowic, aby przekazać tam czołowemu rębaczowi Polski Ludowej tow. Wiktorowi Markiewce pozdrowienia oraz wyrazy podziwu młodzieży wiejskiej dla jego wspaniałych osiągnięć. W imieniu delegacji pozdrowienia złożyli: mistrzyni Polski juniorów — Cieciałówna oraz wicemistrz — Halama z LZS-u (Wisła).

Tow. Wiktor Markiewka przekazał młodzieży wiejskiej serdeczne pozdrowienia i życzenia wielkich sukcesów w przebudowie socjalistycznej wsi polskiej.

W Świerklanach, do których sztafeta przybyła w środę, odbyła się wielka akademia, połączona z występami artystycznymi Ludowych Zespołów Sportowych.

Przed meczem hokejowym Polska—Czechosłowacja

W dniu 12 bm. na sztucznym lodowisku Torkacie w Katowicach zostanie rozegrany międzypaństwowy mecz hokejowy między Polską i Czechosłowacją. Reprezentanci polscy przygotowują się do meczu bardzo starannie. Są oni zgrupowani na obozie kondycyjno - treningowym w Katowicach i 2 razy dziennie trenują na Torkacie pod kierunkiem trenera Króla. Zajęcia teoretyczne odbywają się w katowickim WUKF-ie.

Sekcja hokejowa COS (odpowiednik naszego Polskiego Związku Hokejowego) nadesłała już telegraficznie skład ekipy czechosłowackiej, który przedstawia się następująco:

F. Carbol, J. Tintera, J. Burzanovsky, Z. Cerveny, J. Richter, M. Tisnov, F. Vacovsky, V. Bubnik, F. Mizera, C. Picha, dr Z. Harnach, S. Barton, F. Fiktus, M. Vidlak, J. Vala, J. Anton, J. Janovsky.

Brak w składzie takich graczy jak Rozinak, Konopasek i Zabrodsky może budzić przypuszczenia, że ekipa przybywająca do Polski jest słaba. Tak jednak nie jest. Hokej czechosłowacki dysponuje dziś tak wielką liczbą graczy o całkowicie wyrównanej klasie, że specjalnych „asów" już nie ma. Najlepszym tego dowodem są wyniki uzyskiwane przez drużyny Ostravy, Brna Bratysławy i Ceskich Budiejowic. Angielska zawodowa drużyna Harringay Racers w Pradze wygrała — a na „prowincji" zremisowała. Dwucyfrowe wyniki, uzyskiwane na prowincji przez słynny I.TC Praga należą już do przeszłości. Wyniki obracają się obecnie w granicach jednej czy dwóch bramek — i w dodatku nie zawsze faworyt wygrywa.

Drużyna, która przybywa do Polski, jest bardzo silna i w meczu niedzielnym goście dadzą pokaz hokeja najwyższej klasy.

(D)

Zawody pływackie Śląsk—Warszawa

W dniu 12 bm. w Bytomiu spotkają się reprezentacje pływackie Śląska i Warszawy. Będzie to rewanżowe spotkanie w ramach rozgrywek o Puchar PZP. Do meczu tego Warszawa wystąpi w następującym składzie:

Mężczyźni: 400 m st. dow. — Marasek, Ludwikowski; 100 m st. dow. — Mroczkowski, Michalski (rez. Kociszewski); 100 m st. grzbiet. — Jabłoński, eliminacja: Nowakowski, Szafrański; 200 m st. klas. — Jankowski, eliminacja: Zelman, Pietrzak, Szymanowski, Mołczanowicz; 4×200 m st. dow. — Mroczkowski, Ludwikowski, Marasek, Jabłoński.

Kobiety: 400 m st. dow. — Fijałkowska, Kołodziejska; 100 m st. dow. — Prokop, Szulakiewicz, 100 m st. grzbiet. — Fijałkowska, Szulakiewicz; 200 m st. klas. — Zoll, eliminacja: Krzcińska, Knoprzak, Pruszyńska, Byszewska; 4×100 m st. zmien. — Fijałkowska, Zoll, Szulakiewicz, Prokop.

Piłka wodna: Szczypko, Zelman, Czuperski, Zguda, Minartowicz.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Niepotrzebna zmiana trasy

Stałą bolączką robotników, zatrudnionych w fabryce A-51 (dawniej „Marciniak") oraz ludności, mieszkającej w okolicach Szosy Krakowskiej jest sprawa komunikacji miejskiej.

„Siódemka" kursuje bardzo rzadko. Zresztą nawet po wprowadzeniu pewnych usprawnień, (oby jak najprędzej) nie będzie ona w stanie przewieźć wszystkich pasażerów. Robotnicy zaś dojeżdżający z okolic podmiejskich na Dworzec Śródmieście, bezpośredniego połączenia z fabryką nie mają.

Do niedawna ze Śródmieścia na Okęcie, przez Grójecką i Szosę Krakowską, kursował autobus 114, który zatrzymywał się przy Szosie Włochowskiej, czyli przed samą niemal fabryką.

Autobus 114 był zwykłą ciężarówką, taką powszechnie zwaną „budą" i bardzo słusznie, że zastąpiono go pięknym Chaussonem.

Nie jest już jednak słuszne, że 114 wraz ze zmianą wozów zmienił trasę. Zamiast jechać tak, jak dawniej Szosą Krakowską, skręca w ul. Trojdena i ul. Żwirki i Wigury. Prawda, że na tej nowej trasie nie grozi wozom przeciążenie, — kursują bowiem niemal puste. Ale przecież nie po to puszcza się je na trasę.

Robotnicy z „Marciniaka" mają obecnie niezmiernie utrudniony dojazd do pracy. Wydaje nam się, że władze miejskie i władze MZK przy ustalaniu i zmianie tras, powinny bardziej liczyć się z potrzebami ludności pracującej i nie likwidować linii tam, gdzie są one niezbędne.

Z. K.

Narodziny i zgony należy zgłaszać we właściwych Urzędach Stanu Cywilnego

W ciągu dwóch tygodni od chwili urodzenia należy zameldować noworodka w Urzędzie Stanu Cywilnego. Pamiętać jednak należy, iż dziecko powinno być zgłoszone w tym urzędzie, w którego rejonie przyszło na świat, a nie w dzielnicy w której mieszkają rodzice. Przy zgłaszaniu urodzenia należy przedłożyć świadectwo lekarza (szpitala) lub położnej oraz odpis aktu małżeńskiego.

W przypadku zgłaszania narodzin dziecka pozamałżeńskiego, matka powinna przedstawić świadectwo swego urodzenia.

Również zgony należy zgłaszać w tym dzielnicowym Urzędzie Stanu Cywilnego, w którego obwodzie nastąpiła śmierć. (S)

Cykl odczytów o sztuce teatralnej

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego rozpoczyna 11 bm. cykl odczytów na tematy związane z powstaniem i rozwojem sztuki teatralnej. Pierwszy odczyt wygłosi 11 bm. o godz. 18 w sali Gimn. i Liceum dla Dorosłych przy ul. Drewnianej 8, Bohdan Korzeniewski.

Wstęp wolny.

Trzy nowe Domy Towarowe otrzyma stolica w 1951 roku

Z początkiem 1951 r. Warszawa otrzyma trzy nowoczesne, wspaniale urządzone i wyposażone Powszechne Domy Towarowe. Największym z nich będzie PDT, budowany w Al. Jerozolimskich, dwa mniejsze powstaną na Pradze przy ul. Jagiellońskiej i na Woli w osiedlu Młynów. Wraz z ociepleniem się, prace przy budowie wszystkich trzech Domów Towarowych przybrały na sile.

Mrozy hamowały szczególnie roboty przy PDT w Al. Jerozolimskich. Przygotowane i uzbrojone szalowania przez długi czas musiały czekać na beton. W chwili obecnej, po oczyszczeniu szalunków ze zmarzniętego śniegu, betonowanie odbywać się będzie na dwie zmiany. Po zabetonowaniu pozostałej partii piątej kondygnacji głównego gmachu betoniarze pracować będą na trzy zmiany — przez całą dobę.

Jednocześnie z wzrostem tempa prac betoniarskich, zbrojarskich i ciesielskich przyspieszono wywózkę ziemi z wykopów pod ściany oporowe od ul. Brackiej i Kruczej. Prace związane z wywożeniem ziemi, stanowią jednak wciąż jeszcze „wąskie gardło" budowy, gdyż pełne rozwinięcie robót uniemożliwione jest brakiem miejsca na zainstalowanie kolejki.

Kompleks o kubaturze ponad 100 tys. m. sześc.

PDT w Al. Jerozolimskich składać się będzie z trzech części — gmachu głównego o 7 kondygnacjach nadziemnych, 4-piętrowego biurowca i hali spożywczej. Łączna kubatura tego kompleksu wyniesie ponad 100 tys. m sześc.

Budynek główny, wyposażony w schody ruchome, urządzenia klimatyzacyjne, pomieści punkty sprzedaży wszystkich artykułów poza spożywczymi. Artykuły spożywcze będzie można nabywać w wielkiej hali, która stanie od ul. Brackiej .Budowa tej hali rozpocznie się już w najbliższym czasie.

W roku bieżącym wszystkie trzy partie budynku PDT w Al. Jerozolimskich zostaną ukończone w stanie surowym, a także częściowo zostaną już w nich przeprowadzone roboty wykończeniowe. M. in. przewidziane jest wykończenie kawiarni w głównym gmachu.

Po Śródmieściu, Woli i Pradze inne dzielnice

Prace przy budowach dwóch pozostałych PDT przy ul. Jagiellońskiej i Młynarskiej również nabrały właściwego tempa wraz z ustąpieniem fali mrozów. Każdy z tych Domów Towarowych będzie posiadać ponad 40 tys. m sześc. kubatury, a nowoczesnością dorówna „reprezentacyjnemu" PDT w Śródmieściu.

Praski i wolski PDT liczyć będą 7 kondygnacji. W chwili obecnej na budowie Domu Towarowego przy ul. Jagiellońskiej PPB-1 kończy żelbetową konstrukcję piątego piętra, na Młynowie trwają prace cieślskie i zbrojarskie na wysokości 3 kondygnacji.

Podobnie jak i w Śródmieściu na budowach tych betonowanie już w najbliższych dniach odbywać się będzie na dwie zmiany.

Uruchomienie nowych PDT pozwoli na pełne i sprawne zaspokojenie potrzeb mieszkańców Śródmieścia, Woli i Pragi Centralnej. W roku bieżącym rozpoczęte zostaną budowy dalszych Domów Towarowych na Żoliborzu, Mokotowie i Pradze (ks)

Po uporządkowaniu ewidencji emerytów miasto wypłaca wstrzymane zasiłki

Zaległości będą uregulowane do końca lutego b. r.

W końcu grudnia 1949 r., Oddział Emerytalny ZM wykonując uchwałę St. Rady Narodowej o zmianie uprawnień emerytalnych b. pracowników miejskich wstrzymał wypłatę emerytur. Obecnie, po przeprowadzeniu weryfikacji, rozpoczęto uprawnionym wypłacać zaległości. Od marca br. wypłata emerytur miejskich odbywać się będzie normalnym trybem.

Uchwała St. Rady Narodowej z 7 grudnia 1949 r. zaleciła władzom miejskim wstrzymanie wypłat emerytur tym spośród emerytów, którzy nie przekroczyli 60 roku życia i są zdolni do pracy oraz wdowom po emerytach poniżej 50 lat, mogącym pracować. Ponieważ dotychczas sprawa wieku przy przyznawaniu prawa do emerytury nie była brana pod uwagę, a decydowała o tym wysługa lat, trzeba było uzupełnić ewidencję osób pobierających zaopatrzenia, tym bardziej, że uchwała m. in. pozwalała wypłacać emeryturę wdowom poniżej lat 50, posiadającym dzieci. Musiały one jednak udowodnić, że nie wyszły ponownie za mąż i że nie pracują.

Stąd zaszła konieczność chwilowego wstrzymania wypłat.

Formalności już załatwiono

Sprawa więc nie była prosta. Aby wypłacać emerytury tylko uprawnionym, trzeba było przejrzeć i uzupełnić około 9 tys. akt i kartotek osób, pobierających dotychczas emerytury i renty sieroce. Ze sprawą tą Oddział Emerytalny ZM uporał się jednak stosunkowo szybko.

Już obecnie emeryci powyżej 60 lat lub młodsi uznani za niezdolnych do pracy, wdowy po emerytach, sieroty po emerytach, którym przyznano prawo do otrzymywania emerytur miejskich — otrzymują za pośrednictwem PKO, zaległą rentę za styczeń br. Pod koniec bm. powinni otrzymać resztę zaległości tj. za luty br.

W wyniku przeprowadzonej kontroli około 1.000 osobom wstrzymano chwilowo wypłatę emerytur.

Są to przeważnie stosunkowo młodzi, zdolni do pracy emeryci, z których większość potrafiła się całkiem dobrze urządzić i nieźle zarabia. Miasto uzyska w ten sposób kilka milionów oszczędności w stosunku rocznym, które można wyzyskać na bardziej pożyteczne cele.

We własnym interesie

Ci, którym prawo do otrzymywania emerytury, czy rent wdowich lub sierocych zostało przyznane powinni pamiętać, że gwarancją regularnego wypłacania zasiłku jest przestrzeganie zarządzeń Oddziału Emerytalnego. Każdy emeryt winien obowiązkowo, w terminie, który każdorazowo podaje się indywidualnie do wiadomości, składać zaświadczenie o tym, że nie pracuje, a wdowa, że nie wyszła za mąż, lub że dzieci jej chodzą jeszcze do szkoły itd.

Nie nadesłanie na czas żądanych dokumentów, może być przyczyną wstrzymania wypłaty emerytury, w dużym też stopniu utrudni normalną pracę Oddziału Emerytalnego.

(Ek)

Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów podmiejskich

W celu usprawnienia komunikacji podmiejskiej w godzinach dojazdu i powrotu z pracy, wprowadzone zostaną od dnia 12 lutego następujące zmiany rozkładu jazdy niektórych pociągów podmiejskich.

LINIA WARSZAWA — SKIERNIEWICE

Pociąg do Grodziska, odjeżdżający obecnie z Warszawy - Śródmieście o godz. 4.58, będzie odjeżdżał o godz. 4.50 i przyjeżdżał do Grodziska o godz. 5.35.

Pociąg do Pruszkowa, odjeżdżający obecnie z Warszawy - Śródmieście o godz. 5.18, będzie przedłużony do Grodziska. Będzie on odchodził z Warszawy - Śródmieście o godz. 5.21 i przychodził do Grodziska o godz. 6.20. Pociąg kursujący z Pruszkowa, przychodzący do Warszawy - Śródmieście o godz. 7.06, będzie obecnie odchodził z Grodziska o godz. 6.10 i przychodził do Warszawy - Śródmieście o godz. 7.05.

Pociąg do Grodziska, odjeżdżający z Warszawy - Śródmieście o godz. 6.58, będzie przedłużony do Żyrardowa, gdzie będzie przychodził o godz. 7.54.

Pociąg z Pruszkowa, przyjeżdżający do Warszawy - Śródmieście o godz. 8.46, będzie przychodził o godz. 8.43 do Warszawy Głównej (ul. Towarowa).

Pociąg do Pruszkowa, odjeżdżający z Warszawy - Śródmieście o godz 14.03 i powrotny z Pruszkowa, przychodzący do Warszawy-Śródmieście o godz. 15.16, będzie kursował tylko w soboty robocze.

Pociąg odjeżdżający z Warszawy-Śródmieście o godz. 15.40 do Pruszkowa, będzie dochodził tylko do Warszawy - Zachodniej. W zamian za to uruchomiony zostanie pociąg parowy z Warszawy-Głównej do Żyrardowa, który będzie odchodził z Warszawy o godz. 15.45, przyjeżdżał do Żyrardowa o godz. 16.53 i z powrotem odjeżdżał z Żyrardowa o godz. 19.06 i przychodził do Warszawy - Śródmieście o godz. 19.23.

Pociąg do Żyrardowa, odjeżdżający z Warszawy - Śródmieście o godz. 19.45 i powrotny, przyjeżdżający do Warszawy - Śródmieście o godz. 22.02 będzie kursował tylko do Grodziska.

Skasowane zostają następujące pociągi: odjeżdżający z Warszawy-Śródmieście o godz. 12.10 do Pruszkowa, oraz pociągi przychodzące z Pruszkowa do Warszawy-Śródmieście o godz. 13.16 i 16.42.

LINIA WARSZAWA - GDAŃSKA — NASIELSK

Uruchamia się nowy pociąg robotniczy do Legionowa, który będzie odjeżdżał z Warszawy-Gdańskiej o godz. 16.04, przyjeżdżał do Legionowa o godz. 16.34 i z powrotem odchodził z Legionowa o godz. 17.09 i przychodził do Warszawy - Gdańskiej o godz 17.40. Pociągi te będą kursowały codziennie z wyjątkiem świąt i sobót roboczych.

LINIA WARSZAWA - ŚRÓDMIEŚCIE — MIŃSK MAZOWIECKI

Pociągi do Mińska Maz., odjeżdżające z Warszawy - Śródmieście o godz. 11.28 i 21.17 oraz powrotne, przyjeżdżające do Warszawy - Śródmieście o godz. 14.31 i 23.11, będą kursowały tylko do Miłosny.

LINIA WARSZAWA - ŚRÓDMIEŚCIE — OTWOCK

Pociąg odjeżdżający z Otwocka o godz. 4.44 i przyjeżdżający do Warszawy - Śródmieście o godz. 5.26 będzie odjeżdżał z Otwocka o godz. 4.40.

Uruchamia się nowy pociąg parowy z Otwocka do Warszawy - Wschodniej. Odjazd z Otwocka o godz. 5.10, przyjazd do Warszawy - Wschodniej o godz. 5.58.

Pociąg do Otwocka, odjeżdżający z Warszawy - Śródmieście o godz. 7.55, będzie odjeżdżał o godz. 7.22.

Pociąg odjeżdżający z Otwocka godz. 15.20 i przychodzący do Warszawy - Śródmieście o godz. 16.01, będzie odjeżdżał z Otwocka o godz. 15.15 i przychodził do Warszawy - Śródmieście o godz. 15.59.

Szczegółowy rozkład jazdy ukaże się w najbliższych dniach.

Wzmożoną pracą uczczą robotnice „Fuchsa" Międzynarodowy Dzień Kobiet

Robotnice Państwowej Fabryki „Fuchs" podjęły szereg konkretnych zobowiązań w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca.

Pracownice Działu Zawijalni zobowiązały się wykonywać w dniach 6, 7 i 8 marca 206 proc. normy. Pracownice Działu Pralin uczczą Święto Kobiet, wykonując w okresie tych trzech dni 208 proc. normy.

Wzmożoną pracą uczczą Święto Kobiet — 8 marca również pracownice Działu Karmelarni. Pracownice tego Działu zobowiązały się wykonywać w dniach 6, 7 i 8 marca 179 proc. normy. Pracownice piekarni „Fuchsa" zobowiązały się wykonywać w wymienionym okresie trzydniowym 146,6 proc. normy.

Podobne zobowiązania podjęły robotnice pozostałych działów „Fuchsa".

Pomysły racjonalizatorów w „Dobrolinie" przynoszą milionowe oszczędności

Klub racjonalizatorski, założony w połowie grudnia ub. roku przez robotników Fabryki Przetworów Chemicznych „Dobrolin", rozwija się pomyślnie. W ciągu niespełna 2 miesięcy istnienia tego klubu zgłoszono szereg ciekawych i cennych pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień, których zastosowanie pozwoli zakładom zaoszczędzić ok. 5 miln. zł w stosunku rocznym.

M. in. Bolesława Roguska i Eugeniusz Jaworski opracowali nową metodę wyrobu suchej zaprawy do podłóg.

Dwaj inni pracownicy tych zakładów Henryk Stefaniak i Alfred Cichocki usprawnili produkcję proszku do szorowania. Dzięki temu usprawnieniu zakłady zdolne są obecnie produkować 3,5 raza więcej proszku niż dotychczas. Usprawnienie pozwoli zakładom zaoszczędzić rocznie około 300 tys. zł.

Prócz tego A. Cichocki opracował projekt uszczelnienia kotłów z gotującą się zaprawą benzynową i terpentynową i skraplania pary tych produktów w specjalnym aparacie. Zastosowanie tego pomysłu przysporzy fabryce ok. 2,5 miln. zł oszczędności rocznie.

Henryk Wojasz zgłosił projekt zastosowania specjalnego zbiornika dla gromadzenia pary wodnej i następnie powtórnego użycia tej pary w kotłach parowych. Dzięki zastosowaniu pomysłu ob. Wojasza, zakłady zaoszczędzą ok. 633 tys. zł rocznie.

W najbliższym czasie klub rozpocznie kursy kreślenia technicznego dla swych członków.

Ciekawe imprezy zapowiada „Artos"

„ARTOS" organizuje w przyszłym tygodniu trzy ciekawe imprezy artystyczne.

13 bm., o godz. 20 w sali „Ogniska", odbędzie się recital fortepianowy Timo Mikilla (Finlandia). W programie Chopin, Lindgren, Ravel, Schuman, Sibelius.

14 bm., o godz. 19, w sali Konserwatorium — (al. Stalina 3), wystąpi w recitalu wiolonczelowym Bogus Heran (Czechosłowacja). Akompanuje prof. J. Lefeld. W programie Beethoven, Czajkowski, Maklakiewicz, Martinu, Sammartini.

15 bm., o godz. 19 w sali „Roma", odbędzie się recital śpiewaczy, w którym wystąpią narodowi artyści Ludowej Republiki Bułgarii, soliści opery w Sofii: Nela Karova i Michail Popow. W programie Christov, Czerkin, Czajkowski, Duparc, Faure, Glinka, Giordani, Massnet, Mussorgski, Rachmaninow, Verdi i Władigerow. Akompaniuje prof. J. Lefeld.

Przedsprzedaż biletów w „Impecie", w dniu recitalu przy wstępie na salę. (k).

Wodociągowcy zakładają klub racjonalizatorów

W najbliższym czasie przy Wodociągach i Kanalizacji powstanie klub racjonalizatorów. Wybitni racjonalizatorzy - wodociągowcy przystąpili już do organizacji klubu, który będzie, po Gazowni, drugim w stolicy, działającym na terenie przedsiębiorstw miejskich.

Część Hożej zamknięta dla ruchu

Wydział Komunikacyjny Z.M. podaje do wiadomości, że ul. Hoża na odcinku od ul. Kruczej do Pl. Trzech Krzyży zostaje zamknięta dla ruchu kołowego.

90 konduktorek pracuje już w służbie ruchu MZK

W okresie od października do grudnia ub. roku, Miejskie Zakłady Komunikacyjne zapoczątkowały szeroko zakrojoną akcję szkoleniową kobiet, organizując trzy kursy dla konduktorek. Słuchaczkami były kobiety skierowane do służby ruchu przez Ligę Kobiet.

Kursy trwały trzy tygodnie obejmując: 7 dni przeszkolenia technicznego, 6 dni przeszkolenia biletowego i 8 dni praktyki na wozach.

90 absolwentek kursów rozpoczęło już pracę w służbie ruchu MZK, która dzięki temu zyskała nowych wykwalifikowanych i odznaczających się uprzejmością i sumiennością pracowników. Z chwilą wzrostu liczebności taboru, MZK zwiększą ilość kobiet zatrudnionych w charakterze konduktorek. ceniąc w nich szczery zapał do pracy. (R)

ZESZYTY „NOWYCH DRÓG"

Wybór Prac Marksistowskich (Przekłady)

Ukazał się *drugi nakład*

Nr 2 Serii Filozoficznej

Zeszytów „Nowych Dróg"

J. STALIN—Kwestia narodowa a leninizm

(publikowane po raz pierwszy w języku polskim)

G. DYMITROW — Charakter, rola i perspektywy demokracji ludowej i państwa ludowo - demokratycznego.

MAO TSE-TUNG — O dyktaturze demokracji ludowej.

F. W. KONSTANTINOW — Rozwinięcie materializmu historycznego przez Lenina i Stalina.

D. J. CZESNOKOW — Lenin i Stalin o państwowej formie dyktatury proletariatu.

B. C. MAŃKOWSKI — Istota klasowa państwa demokracji ludowej.

GEORGE MORRIS — Watykańska „filozofia robotnicza".

KRONIKA:

W. SKATIERSZCZYKOW — Dyktatura klasy robotniczej w okresie budownictwa komunizmu.

Przykładowa tematyka rozpraw dla uzyskania stopnia naukowego kandydata nauk filozoficznych.

CENA 100 zł

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Odgruzowanie terenów przyszłego Dworca Głównego

Jednym z największych terenów odgruzowywanych obecnie w ramach akcji zimowej jest teren o powierzchni ok. 50 tys. m kw., położony pomiędzy ulicami: Złotą, Sienną, Wielką i projektowaną trasą N — S. 240 robotników „Beton-Stalu" wywozi stąd dziennie ok. 700 m sześc. gruzu.

W celu przyspieszenia odgruzowania już wkrótce prace prowadzone będą na dwie zmiany przy zwiększonej do 550 osób załodze roboczej. Ilość wywożonego gruzu wzrośnie wówczas do 1.300 m sześc. dziennie. Odgruzowywanie zakończone zostanie w połowie kwietnia bieżącego roku.

Na oczyszczonym terenie projektuje się m. in. budowę Dworca Głównego Warszawa — Śródmieście, dworca PKS oraz wielkich i nowoczesnych gmachów Domu Kultury i Domu Chłopa.

Cała załoga warsztatów PPB bierze udział we współzawodnictwie

Współzawodnictwo pracy w Oddziale Obsługi Sprzętu i Transportu PPB Zj. W. trwa dopiero niespełna miesiąc, a już przyniosło poważne osiągnięcia produkcyjne. Wydajność pracy wzrosła od dnia 15 stycznia średnio o 30 proc. Produkcja braków na działach warsztatowych spadła o przeszło 70 proc. Wśród załogi warsztatowej, która w całości uczestniczy we współzawodnictwie, na czoło wybijają się tokarze: Hieronim Borowski i Jan Gut oraz ślusarz Skrzynecki, którzy wykonują stale normę w granicach do 185 proc.

W najbliższym czasie do współzawodnictwa przystąpią wszystkie oddziały OST Zjednoczenia Warszawskiego PPB.

Kto zna tych zbrodniarzy?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie prowadzi śledztwo w sprawie zbrodniczej działalności: Waltera Webbela, działającego w czasie wojny w obozie koncentr. Gusen I, znanego jako kapo „Walter" oraz Kurta Scharnacka, działającego w obozie Gusen II i znanego jako „Lumi der schwarze Obercapo".

Wszystkie osoby, którym znana jest przestępcza działalność Waltera Webbela i Kurta Scharnacka, proszone są o zgłoszenie się osobiście lub pisemnie do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ul. Leszno 53-55, w celu złożenia zeznań.

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

32)

Długo deliberował zarząd spółdzielni, nim postanowił spółdzielczy sklep założyć u Niecułki. Zdecydowała o tym — po pierwsze obszerność domu, po drugie urządzenia sklepowe Judzyńskiego. Otrzymawszy od Niecułki zgodę na założenie sklepu, zarząd spółdzielni z kolei rozpoczął z Judzyńską rozmowę na temat nabycia od niej sklepowych urządzeń. Członkowie Zarządu przyszli w tej sprawie do Niecułki w komplecie. Zastali Judzyńską w płaczu i smutku. Zaczęła się użalać przed przybyłymi.

— Co ja teraz biedna kobieta poczne? — załamywała ręce. — Niedobrzy ludzie męża oskarżyli i musi wysiedzieć w obozie karę. Przecie on nic nie był winien. Jakby ludzie nie pili bimbru, toby go nie robił i nie sprzedawał.

— A nam się zdaje — rzekł Krówka, który wszedł do Zarządu Spółdzielni — że gdyby mąż pani nie robił bimbru i nie sprzedawał, toby ludzie nie pili.

— Nie ma o czym gadać — przerwał ostro, nie zważając na płacz Judzyńskiej Antek Łoza, również członek Zarządu Spółdzielni — stało się i tego nikt nie odrobi. Sprzeda pani urządzenie czy nie? — zwrócił się do Judzyńskiej.

Judzyńska zgodziła się, lecz postawiła warunek. Oto chciała, by spółdzielnia zatrudniła jej córkę. Antek drapał się w głowę i patrzał na Krówkę. Ten z kolei patrzył na Antka i na trzeciego członka Zarządu Spółdzielni, sołtysa Reczyc, Karatowicza Joachima. Karatowicz wzruszył ramionami.

— Dlaczego pani tak zależy na tym, aby córka pracowała? — spytał.

— Co ma robić? — odpowiedziała pytaniem Judzyńska. — Skończyła siedem oddziałów i korespondencyjne kursy spółdzielcze — niech pracuje. Ja sama sklepu nie będę prowadziła, tym bardziej, że panowie zakładają tu spółdzielnię. Ja zarobię trochę szyciem, trochę haftowaniem, a ona niech też coś robi.

— Mąż nie zostawił pani bez grosza — wtrącił Antek Łoza. — Dosyć zbogacił się za Niemców i potem na sklepie. Wiemy o tym.

— Bez grosza nie jestem — przyznała Judzyńska.

— Nie będziemy o tym gadać — przerwał Krówka. — Rozmawiamy z panią tylko ze względu na spółdzielnię. Dziwi mnie tylko jedno — że Judzyński pozwolił córce na Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.

— A! Panowie! — żaliła się Judzyńska — żebyście wiedzieli, co ja miałam przez to. Irka musiała prawie ukradkiem się uczyć. Nie będę kłamać. Mąż mój nie lubił, gdy przy nim mówiło się o spółdzielczości.

— Wierzymy! — roześmiał się sołtys.

Koniec końcem Zarząd Spółdzielni zgodził się na warunki Judzyńskiej. Lecz tu nagle wynikła niespodziewana trudność. Zarząd chciał omówić z Irką warunki pracy. Poproszono ją, by przyszła i Krówka zapytał, czy zgodzi się sprzedawać w spółdzielni najpierw przez okres próbny, a potem na stałe. Irka siedziała chmurna, ze spuszczonymi oczami. Słysząc kierowane do siebie pytanie spojrzała na Krówkę.

— Ja w Reczycach nie chcę i nie będę pracować — odpowiedziała.

Odpowiedź ta zdumiała wszystkich, nie wyłączając starej Judzyńskiej.

— A co znowu za przyczyna? — spytał nieprzyjaznym głosem Krówka.

— Dwie są przyczyny. Pierwsza ta, że każdy patrzy na mnie, jakbym to ja była agronomem za Niemców i jakbym to ja robiła i sprzedawała bimber. No i jeszcze o co inne się rozchodzi. Ja nie chcę, żeby mnie reczyckie dziewuchy głowę urwały.

Skończyła Irka. Nikt nie zabierał głosu. Karatowicz chrząkał znacząco, a Łoza Antek wyjął machorkę i zaczął kręcić papierosa. Wszyscy byli wyraźnie zmieszani. Wtem odezwała się stara Judzyńska:

— Ależ Iruchna! Ja już mówiłam panom, że skończyłaś Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne i miałaś przez to awantury z ojcem. Panowie do ciebie i do mnie nie wnoszą żadnych pretensji.

— Wnosimy czy nie wnosimy — z wyraźną złością powiedział Krówka — nasza sprawa. Myśmy tu przyszli w interesach handlowych, a nie innych. Więc nie chcesz u nas pracować? — zapytał ostro Irki.

Ta spuściła głowę. Nie wiedziała, co począć z rękami i gniotła konwulsyjnie róg chusteczki.

— No, odpowiedz panom! — przynaglała córkę Judzyńska.

— Dajcie mi spokój! — wybuchnęła nagle Irka. Zerwała się z krzesła i wybiegła z domu, zostawiając drzwi otwarte. Antek Łoza podniósł się, podszedł do drzwi i zamknął je powolnym ruchem. Krówka spojrzał pytająco na Judzyńską.

— No i co teraz? Co ona gadała o reczyckich dziewuchach?

Judzyńska po raz drugi załamała ręce.

— Och, ta Irka. Nie mogę jej poznać od pewnego czasu. Ojca się bała, więc siedziała cicho, ale muszę teraz panom wyznać, że o ten bimber dzień w dzień się kłóciła. I muszę jeszcze wyznać, że ojcu milicją groziła! Rodzonemu ojcu! Czy panowie dadzą temu wiarę? Ja nie wiem, co się z nią dzieje.

— Jeżeli tak — mówił wolno i z zastanowieniem Krówka — jeżeli tak, to wartościowa dziewczyna.

— Dlaczego? Dlatego, że ojca straszyła milicją? — porwała się do Krówki oburzona Judzyńska.

— Dlatego — odpowiedział spokojnie Krówka — że walczyła z bimbrem.

(d. c. n.)

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — O godz. 15 „Młoda Gwardia", o godz. 19 — „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — nieczynny.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — XXI Koncert symfoniczny. Dyrygent—Tadeusz Wilczak, solistka — Irena Dubiska.

DOM WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — występy Państw. Teatru Nowego z Łodzi. „Brygada szlifierza Karhana" — godz. 19.15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) — „Głupi Jakub" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — nieczynny.

TEATR NOWY (Puławska 31) — „Montaż Puszkinowski"—godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — „W pewnym mieście" — godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY (Foksal 5) „Mąż i żona" — godz. 19.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 6) — „Mazepa" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 5) — nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4) — „Klub kawalerów" — godz. 19.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Konopnickiej 6) — W niedzielę o godz. 12 „Ulica Anny Rudenko". w dni powszednie widowiska „Doktór Dolittle i jego zwierzęta", „Opowieść o Chopinie", „Ulica Anny Rudenko" — na zamówienia.

TEATR LALKI I AKTORA „GUliWER" (Królewska 13) — „12 miesięcy" S. Marszaka. W niedziele i święta o godz. 13. W dni powszednie dla szkół i instytucji na zamówienia.

TEATR DLA DZIECI „BAJ" (sala Teatru Małego — Marszałkowska 81) — W niedzielę 12 bm. godz. 12 — „Czarodziejski kalosz".

KINA

ATLANTIC (Chmielna 31) — „Rajnis" — godz. 17, 19. 21.

STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Bogata narzeczona" — godz. 17. 19. 21 — w niedziele od 13 Dozw. od lat 14.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Aleksander Puszkin" — godz. 14, 16, 18, 20, w niedziele od 12. Dozw. od lat 14.

PALLADIUM (Złota 7/9) — „Jan Rohacz z Dube" — godz. 17, 18, 21 — w niedziele od 13. Dozw. od lat 14.

SYRENA (Inżynierska 2) — „Czarodziej sadów" — godz. 17, 19. 21 — w niedziele od 15. Dozw. od lat 14.

TĘCZA (Suzina 4) — „Arinka" — godz. 17, 19, 21 — w niedziele od 15. Dozw. od lat 14.

STOLICA (Narbutta) — Czarci Żleb" — godz. 17, 19, 21 — w niedziele od 15. Dozw. od lat 10.

1 MAJA (Podskarbińska 4) — „Podróż w nieznane" — godz. 17, 19, 21 — w niedziele od 15. Dozw. od lat 18.

OCHOTA (Grójecka 65) — „Pustelnia parmeńska" — godz. 17, 19. 21 — w niedziele od 15. Dozw. od lat 18.

W—Z (Leszno 135/7) — „Pustelnia parmeńska" — godz. 17, 19. 21. w niedziele od 15. Dozw. od lat 18.

AKTUALNOŚCI — codziennie w kinie Stylowy o godz. 11.

UWAGA! — Dzieci poniżej lat 6 nie będą wpuszczane na widownie kin.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO — Wystawa poświęcona 70-leciu urodzin Generalissimusa Stalina, oraz stałe zbiory broni, mundurów, sztandarów i obrazów od XIV w. do czasów współczesnych. Otwarta codziennie prócz poniedziałków od godz. 11 do 18.

MUZEUM NARODOWE—Wystawa grafiki meksykańskiej oraz zbiory stałe: malarstwo polskie, malarstwo włoskie, sztuka zdobnicza, sztuka starozytna, sztuka gotycka. Otwarte we wtorki, środy i piątki w godz. 10 — 15, w czwartki i soboty 10 — 17, w niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE — otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—15.

PAŃSTWOWE MUZEUM KULTUR LUDOWYCH w Młocinach (dojazd autobusem PKS) — Stroje wszystkich regionów Polski. Czynne od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

MUZEUM MARTYROLOGII I WALKI ŻYDÓW W POLSCE PODCZAS OKUPACJI HITLEROWSKIEJ — otwarte codziennie w niedziele i święta od godz. 8 do 16 w gmachu Żydowskiego Instytutu Historycznego przy ul. K. Świerczewskiego 4. (Trasa W—Z).

RADIO

PIĄTEK — 10 LUTEGO

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35, na jutro 23.55; sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04; 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15; 21.00.

8.40 Muzyka; 8.55 Dla klas VI—IX 9.35 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Dla przedszkoli; 10.30 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas I—II; 11.15 „Śnieg" — opow. K. Paustowskiego; 11.35 Pieśni kompozytorów polskich; 12.30 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe pod dyr. Stecia; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia Józef Haydn; 17.00 Muzyka pod dyr. Orzechowskiego; 17.30 „Nowa metoda" — nowela Petre Ventrile; 17.50 Stanisław Kazuro—oratorium „Słońce"; 18.20 Audycja literacka; 18.40 Jan Sebastian Bach — utwory fortepianowe; 19.00 CRZZ; 19.15 Na muzycznej fali — pod dyr. Rachonia; 21.30 Rezerwa na montaż z procesu Robineau. 22.00 Muzyka; 22.30 Antoni Areński — Trio d-moll; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

7.05, 13.25 Program dnia, na jutro 23.10; Sygnał czasu 8.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 7.10 Gimnastyka; 7.20 Melodie operetkowe; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.10 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka pod dyr. Seredyńskiego; 14.00 Radiokronika; 14.15 Muzyka; 15.00 Pogadanka; 15.10 Dla szkół popołudniowych; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Przodownikom pracy — Koncert z Pragi Czeskiej; 17.45 SP; 18.00 „Z kraju i ze świata"; 18.15 Melodie świata pod dyr. Haralda; 19.00 Szpilki; 19.15 Koncert symfoniczny; 21.00 Audycja poetycka; 21.20 Muzyka; 21.30 Rezerwa na montaż z procesu Robineau; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 23.15 Enrico Caruso—Galli Curci; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-28. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 02

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Kolportaż tel. 8-71

Nawiasem mówiąc...

Prefekt z lamusa

Rada Miejska miasteczka Vitry pod Paryżem nazwała najpiękniejszą aleję miasta im. Generalissimusa Stalina. Ten hołd złożony wodzowi pracującej ludzkości nie poszedł oczywiście w smak dzisiejszym władcom Francji. Prefekt Departamentu Sekwany czym prędzej rozesłał do wszystkich rad miejskich zarządzenie, w którym oznajmił, że: „nazywanie placów lub ulic nazwiskami osobistości zagranicznych musi uzyskać aprobatę władz wyższych" i że „niestosowanie się do tego zarządzenia może spowodować na przyszłość usunięcie nieprawidłowo umieszczonych tabliczek z nazwą ulicy".

Znalezienie podstaw prawnych dla tego rodzaju zarządzenia nasuwało oczywiście poważne trudności. Sięgnięto więc do najstarszych, zakurzonych foliałów w archiwach prefektury. Pan prefekt znalazł wreszcie jako podstawę dla swego zarządzenia dekret rządu z dnia 10 lipca 1816 roku!

W r. 1816 szalała we Francji reakcja bourbońska, a właściwa władza w kraju spoczywała nie tyle w ręku Ludwika XVIII, ile w ręku „Świętego Przymierza", które wprowadziło go na tron. Dziś we Francji również panoszy się reakcja, działająca w imię obcych interesów. Ta zbieżność sytuacji sprawia, że pan prefekt Sekwany znalazł potrzebne mu zarządzenie właśnie w nadgryzionych przez myszy rocznikach dekretów sprzed 134 lat. Ale życie idzie naprzód. Marszu narodu francuskiego do wolności nie wstrzymają ani zmarshallizowani policjanci, ani bourbońskie dekrety.

YALE

CZYTELNICY PISZĄ

Czy w takich warunkach można się uczyć?

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Szydłowcu k Radomia przysłali do redakcji list następującej treści:

Przy naszym liceum znajduje się bursa, w której mieszka 49 uczniów. Młodzież ta — to córki i synowie mało i średniorolnych chłopów.

Warunki mieszkalne w bursie są bardzo ciężkie. Dach tak przecieka, że w porze jesiennej podczas deszczów, po podłogach płynęły szerokie strugi. Woda zalewała łóżka i przesiąkała aż do sienników.

W grudniu ub. roku magistrat przystąpił do remontu bursy. Zerwano dach, sufity i podłogi. Sądziliśmy, że po feriach znajdziemy się w lepszych warunkach, tym czasem znaleźliśmy się... niemal na ulicy. Jesteśmy wszyscy silnie zaziębieni, połowa z nas choruje.

Gdy w Warszawie buduje się w 12 dniach domy mieszkalne, u nas w bursie 8 m kw. sufitu w kuchni reperuje się już drugi tydzień.

Czy w takich warunkach można się uczyć i wywiązywać ze swoich obowiązków? — zapytują uczniowie z Szydłowca.

I my też.

Chłopi i robotnicy leczą się w sanatoriach

Tow. Aleksander Kołodziejski z Torunia pisze:

Cały styczeń spędziłem w sanatorium w Solicach — Zdroju. Mieszkałem w wielkim hotelu, do którego mieli przed tym wstęp tylko kapitaliści - wyzyskiwacze. Dziś w pięknych pokojach widzi się obok górnika—chłopa z Samopomocy Chłopskiej, obok tkaczki z Łodzi — pracowniczkę umysłową.

Organizacja wewnętrzna sanatorium stoi na wysokości zadania. Zarówno kierownictwo, wszyscy lekarze jak i personel techniczny sanatorium wywiązują się bardzo dobrze ze swej pracy.

Po takiej kuracji każdy z nas chętniej stanie przy swoim warsztacie do dalszej twórczej pracy.

Listy takie świadczą o dalszych sukcesach akcji socjalnej i zdobyczach polskiego świata pracy.

Odpowiedzi redakcji

Stefan Piotrowski — Studnica i Stanisław Chmura — Warszawa. — Operacje oczne metodą prof. Filatowa wykonywane są obecnie we wszystkich szpitalach i klinikach ocznych w Polsce.

Ks. E. Pańko. — Sprawę skierowaliśmy do właściwej instytucji.

Marian Orzeł. — Radzimy w tej sprawie zwrócić się do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie lub Krakowie.

B. Chomentowski. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Maria Malinowska — Warszawa. — Poruszoną przez Was sprawę sprawdziliśmy. Okazało się, że zarzuty, stawiane przez Was, nie odpowiadają prawdzie.

Jadwiga Wieczorek. — Sprawę skierowaliśmy do Komisji Lokalowej przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa-Północ.

Hitlerowska propaganda pod katolickim płaszczykiem na amerykański użytek

Jerzy Rawicz

to było moje dziecko, zdrętwiałe na ręku matki".

To się nazywa napięcie dramatyczne, nieprawdaż? Pani Fort o podwójnie niemiecko-francuskim szlacheckim przydomku uprawia goebbelsowską propagandę na temat rzekomych strasznych przeżyć przy ewakuacji swej szlacheckiej

osoby z Polski. Powiadamy, „goebbelsowską propagandę". I słusznie, ponieważ pani von le Fort wyszła z goebbelsowskiej szkoły. Pamięć nas nie myli.

Pani von le Fort ma już staż nienawiści. W r. 1932 wydała tom wierszy pt. „Hymny do Niemiec". W r. 1934, już za czasów Hitlera tom pt. „Wieczna kobieta", w r. 1935 następny, zatytułowany „Kraj dziecka", a w roku 1941 — gdy hordy hitlerowskie napadły zbójecko na Związek Radziecki — kolejny tom zatytułowany „Płomień ofiarny".

Jak już same tytuły poszczególnych tomów wskazują, autorka twórczość swą poświęciła, zgodnie z hitlerowską receptą dla kobiet — trzem K: Kinder, Kirche, Küche, przy czym element środkowy: Kirche (kościół) uwydatnia się zwłaszcza teraz, po wygaśnięciu „płomienia ofiarnego" hord hitlerowskich. W duszyczce pani von le Fort iskierka tego płomienia żarzy się jednak nadal.

Strach przed proletariackim dynamitem

Przeglądamy dalej kalendarz. Znajdujemy artykuł „ojca" Paulusa Sladek, zatytułowany: „Ojczyzna — to zadanie". To, co wycofany nadprezydent i była nadworna poetka omawiali ogólnikami, „ojciec" wali wprost, na odlew:

„Nigdy nie zrezygnujemy z prawa do naszej ojczyzny" (tzn. z prawa do polskich ziem zachodnich — uw. moja) — powiada zacny pater. Powołując się następnie na *„Wielką pociechę"*, jakiej udzielił papież ewakuowanym z Polski Niemcom, obiecując im *„cofnięcie tego, co się stało"*, „ojczulek" przestrzega „uchodźców", by nie byli łatwowierni, albowiem — uwaga, uwaga:

„Zgorzkniali i zrozpaczeni ludzie mają te Niemcy pchnąć do rewolucji. Czy chcecie być materiałem wybuchowym, który te biedne Niemcy wysadzi w powietrze?".

No cóż? Wylazło szydło z worka. Zwykły, ordynarny strach zagrożonego w swym istnieniu burżuja przemawia przez autora artykułu. Zarazem „ojciec" Sladek nieopatrznie odsłonił rzeczywisty cel nacjonalistycznej i szowinistycznej hecy, uprawianej pod płaszczykiem katolicyzmu. Rzekoma troska o uchodźców z Polski, to w rzeczywistości tylko próba rozżarzenia w nich nienawiści, już nie tylko do Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji, ale również nienawiści do niemieckiej klasy robotniczej, która „może pchnąć Niemcy do rewolucji". To nienawiść do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która zagraża istnieniu wyzyskiwaczy wszelkich maści i zdobywa sobie coraz więcej zwolenników również na terenach Niemiec, okupowanych przez zachodnich imperialistów.

Rozdzieranie przenicowanych szat

Artykuły pochwalne na cześć Piusa XII, zamieszczone w tym że kalendarzu nie zamydlą nikomu oczu. Nie o katolicyzm tu chodzi, to po prostu zwykła rozgrywka polityczna, próba omamienia katolików niemieckich, a przede wszystkim rozgoryczonych wysiedleńców z Polski do zachodnich Niemiec. Rozgoryczonych, bo na nowym terenie zamieszkania nie znaleźli możliwości egzystencji i traktowani są przez adenauerowców, jako obywatele drugiej klasy. W Niemieckiej Republice Demokratycznej problem uchodźców nie istnieje, tam stworzyli oni sobie już nowe warunki życia, zostali przyjęci do społeczności i są nieczuli na propagandę zarówno adenauerów, jak i rozmaitych byłych nadprezydentów, rozdzierających świeżo uszyte albo przerobione z mundurów SS i SA „katolickie" szaty.

*

Znamienna to przyjaźń exhitlerowców i neokatolików dla potrzeb amerykańskiego imperializmu. Goebbelsiki w rodzaju vonlefortek, przystrojeni w katolickie piórka usiłują szczuć dawnymi metodami.

Cóż? Wiadomo, jaki los spotyka goebbelsów.

Uniwersytet niedzielny w Przewodowie

Studenci Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, prowadzą wykłady na uniwersytecie niedzielnym we wsi Przewodów (pow. pułtuski). Na wykłady uczęszcza także młodzież ze wsi okolicznych. Na zdjęciu grupa słuchaczy opuszcza budynek szkoły, w której odbywają się wykłady

Foto WAF

Pociąg - widmo

W numerze z dnia 6 bm. gazety „Prawda", zamieszczona jest korespondencja J. Zukowa z Paryża, omawiająca historię stosunków francusko-vietnamskich. Autor mówi w niej m. in. o masowych akcjach ludu francuskiego, skierowanych przeciwko imperialistycznej wojnie z Vietnamem, akcjach prowadzonych mimo ostrych represji ze strony rządu.

*

Przykładem trudności, z jakimi spotykają się we Francji organizatorzy kolonialnej wojny przeciwko narodom Vietnamu, jest następujący fakt: Ponad dwa tygodnie temu statek angielski „Empire Marshal" przybył do Dunkierki, gdzie miał przyjąć ładunek dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie. Dokerzy Dunkierki odmówili ładowania i statek po kilku dniach daremnego postoju odpłynął 22 stycznia z niczym. Skierowano go do Hawru z nadzieją załadowania tam wojennych materiałów. Ale w Hawrze powtórzyło się to samo. 20 wojskowych transporterów, przysłanych tam w celach załadowania, pozostało w porcie. 25 stycznia pociąg z transporterami przesłano do Marsylii. Robotnicy oblepili pociąg plakatami, informującymi o rodzaju towaru, jaki wiezie; pociąg zatrzymywano więc na wszystkich stacjach. I wreszcie 30 stycznia pociąg po wielu trudnościach dobrnął do Marsylii. Transportowcy Marsylii ogłosili strajk i oświadczyli, że transportery nie będą wyładowane. Władze zdecydowały, że pociąg ten dostawiony zostanie na molo, do którego przybije polujący już od dwóch tygodni na ładunek wojenny „Empire Marshal". Jak donoszą z Marsylii w porcie zarządza się stan wyjątkowy, przerzuca się tutaj wojska dla ochrony portu.

Lud pracujący Francji rozumiejąc, że nie może być wolnym naród uciskający inne narody, jest zdecydowany na wszystko, by pokrzyżować plany organizatorów „brudnej wojny" w Vietnamie.

Puszkin dociera do mas czytelniczych w Polsce

Dzieła Puszkina zawsze cieszyły się w Polsce wielkim uznaniem i były często tłumaczone, przy czym pierwsze przekłady ukazały się już za życia poety. Nie były one jednak nigdy w pełni upowszechnione. Dopiero w Polsce Ludowej można mówić o szerokiej znajomości utworów Puszkina.

Pierwszym wydanym po wojnie tomem puszkinowskim była „Lutnia Puszkina", wybór poezyj w przekładzie i z przedmową Juliana Tuwima, najwybitniejszego z polskich tłumaczy utworów rosyjskiego poety. W latach następnych ukazały się „Dramaty" w przekładzie Seweryna Pollaka, wydane przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka", „Fontanna Bakczyserajska" i drobne utwory w przekładzie K. Chylińskiego, wydane przez Poligrafikę w Łodzi, „Wybór liryk A. Puszkina i F. I. Tiutczewa", tłumaczone przez Tadeusza Stępniewskiego oraz w przekładzie tegoż samego autora powieść „Córka kapitana", wydane nakładem księgarni W. Bąka.

W Roku Puszkinowskim zainteresowanie poezją Puszkina znalazło swój wyraz w licznych nowych przekładach, jak: „Dubrowski" — widowisko sceniczne w 3 aktach, opracowane przez Jakuba Szechtera, a wydane przez Bibliotekę Komitetu Uczczenia 150 rocznicy Urodzin Poety, oraz „Opowieści", tłumaczone przez S. Pollaka i Strumph-Wojtkiewicza (nakład „Książki i Wiedzy"). Pierwsze wydanie „Opowieści" ukazało się w lutym 1949 r. w nakładzie ponad 10.000 egzemplarzy, a drugie w lipcu — w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy.

Ponadto w ramach Biblioteki Klubu „Odrodzenie" ukazało się drugie wydanie „Lutni Puszkina", znacznie powiększone. Jest to niewątpliwie najwybitniejsza pozycja Puszkinianów polskich w ogóle i zawiera prócz wielkiego wyboru drobnych liryk całość „Jeźdźca Miedzianego", oraz spore fragmenty z „Eugeniusza Oniegina".

W związku z Rokiem Puszkinowskim różne organizacje społeczne, jak Komitet Słowiański i Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, oraz Ministerstwo Oświaty, wydały broszury, omawiające życie i twórczość Puszkina w skrótach popularnych.

W czasopismach literackich i w prasie codziennej ukazują się często różne utwory Puszkina, tłumaczone przez wybitnych pisarzy polskich, m. in. przez Adama Ważyka (fragmenty z „Eugeniusza Oniegina"), dalej przekłady Seweryna Pollaka, Mieczysława Jastruna, Stanisława Kraińskiego, Leonarda Podhorskiego - Okołowa, Wandy Grodzieńskiej i innych.

W druku znajduje się jednotomowy wybór pism Puszkina, nakładem „Książki i Wiedzy" oraz „Czytelnika". Ci sami wydawcy przygotowują wielkie 6-cio-tomowe wydanie zbiorowe dzieł Puszkina. Również zarys bibliograficzno - literacki M. Toporowskiego pt. „Puszkin w polskiej krytyce i przekładach", który ukazał się w roku wybuchu drugiej wojny światowej i nie zdążył się znaleźć na rynku księgarskim, zostanie obecnie rozszerzony i zaktualizowany. Pierwsze jego wydanie ukaże się już w niedługim czasie.

J.K.

Zakłócony romans

Mac Arthur i Hirohito

Rys. J. ZARUBA

Nagroda dla wykonawców „Brygady szlifierza Karhana"

Minister kultury i sztuki przyznał zespołowi Państwowego Teatru Nowego w Łodzi, który wystawił sztukę znanego pisarza czeskiego Waszka Kani, pt. „Brygada szlifierza Karhana", za jego wybitne osiągnięcia artystyczne specjalną nagrodę w wysokości 1 miliona złotych.

Polskie Radio w 25 rocznicę zgonu Żeromskiego

W związku z przypadającą na rok bieżący 25 rocznicą śmierci mistrza prozy polskiej Stefana Żeromskiego, Polskie Radio w szerszym niż zwykle zakresie uwzględni twórczość autora „Popiołów" i „Przedwiośnia". Przewidziane są liczne audycje, z których pierwsza nadana zostanie w najbliższą sobotę, dnia 11 bm. Będzie to fragment opowiadania Żeromskiego pt. „Wszystko i nic".

Odkrycie cennej polichromii

W późnorenesansowym kościele murowanym (XVII w.) w Giebułtowie pod Krakowem, odkryto ślady dawnej polichromii.

Jak ustalono, polichromia ta, wykonana przez nieznanego malarza około 1620 roku, należy do typu bardzo rzadko spotykanego w Polsce.

Kropki nad „i"

ZMIANA TEMPERATURY

Japoński przestępca wojenny, generał Siro Issi „w tajemniczy sposób" znikł ze swego domu. Jak oświadczyła przedstawicielom prasy jego żona, Issi opuścił dom, w grudniu ub. r. „z powodu zimna, jakie panowało w tym czasie w Tokio".

Po opublikowaniu noty radzieckiej zrobiło mu się chyba cieplej... (sz).

SKROMNOŚĆ

Zbrodniarz wojenny, były prezes Banku Rzeszy i doradca finansowy Hitlera, dr Hjalmar Schacht, domaga się w swych „Wiadomościach Finansowych" wydawanych tylko dla „prywatnych abonentów", zwrotu odebranych Niemcom kolonii w Afryce.

Schacht jest skromny. Jego koledzy z Bonn całkiem publicznie wołali o „urdeutsche" Danzing und Breslau...

(zs)

Film

Nowatorstwo formy w służbie treści

„Aleksander Puszkin". Scenariusz i tekst: S.Nagornyj, reżyseria: S. Bubrik i W. Nikolaj, zdjęcia: A. Lewitan, W. Mikosza, A. Siemin, A. Szafran, G. Bobrow, N. Dołgow i A. Chawczin, muzyka W. Smirnow. Produkcja: „Mosfilm" 1949 (ZSRR). Opracowanie polskiego tekstu: Seweryn Pollak.

Film o Puszkinie jest drugim z serii nowego typu filmów biograficznych, realizowanych ostatnio w Związku Radzieckim, które oglądamy na naszych ekranach. Niedawno widzieliśmy film biograficzno-dokumentalny o Leninie, również oparty w koncepcji artystycznej na montażu zdjęć z natury, sztychów, fotografii, portretów, dokumentów, sal muzealnych, urywków z filmów fabularnych — w jedną całość filmu biograficznego.

Na czym polega nowatorstwo tych filmów? Czy tylko na ożywieniu i uplastycznieniu martwych przedmiotów, na dynamicznych ujęciach operatorskich i oryginalnym montażu zdjęć? Czy tylko na wprowadzeniu na ekran, miast suchego przeglądu materiałów archiwalnych — złudzenia życia, ruchu, a nawet wrażenia mówiącego i poruszającego się człowieka tam, gdzie przed obiektywem aparatu były tylko rysunki, martwe obrazy, sztychy, ikonografia?

Niewątpliwie to jest ważne. Najważniejszy jest jednak fakt, że realizatorzy filmu nie zgubili w poszukiwaniach nowych rozwiązań formalnych istoty treści swego dzieła. Co więcej, użyli oni nowych form wtedy, kiedy podkreślały one treść, pogłębiały ją. Nowatorstwo formy nie jest tu więc jakimś abstrakcyjnym lubowaniem się i igraniem szerokimi możliwościami kamery filmowej, sztuką dla sztuki.

Pierwszym celem realizatorów było — jak to wyraźnie widać w filmie — podkreślenie treści ideologicznej. Z dążenia do tego celu zrodziły się wspaniałe nowe rozwiązania techniczne, które pozwoliły na głębsze wniknięcie w istotę zagadnienia, zbliżyły poetę i jego dzieło do widzów, wydobyły z muzealnych dokumentów i pamiątek, śpiących w mrokach archiwów i za szkłem gablotek, — całą wielkość i siłę zawartego w nich ładunku ideologicznego. Tak więc nowa forma wynikła z treści i stała się jej funkcją.

Kilka przykładów.

Dom poety we wsi Michajłowskoje. Speaker zapowiada odwiedziny przyjaciela. Obiektyw aparatu przenosi się na zaśnieżoną drogę i biegnące po niej świeże ślady sanny. Zaraz po tym ukazuje się na ekranie zdjęcie obrazu, przedstawiającego Puszkina w rozmowie z Puszczinem. Podobny efekt osiągnięto w scenie spotkania Puszkina z Mickiewiczem.

Równie doskonały wyraz montażu rysunków ze zdjęciami z natury uzyskano w scenie pożegnania Puszkina z morzem, kiedy natychmiast po zdjęciu postaci poety (słynny portret Repina i Ajwazowskiego) ukazują się na ekranie naturalne fale morskie. Speaker mówi wiersze, a widz odnosi wrażenie, że mówi je sam poeta, stojący być może poza zasięgiem obiektywu.

Doskonały jest początek filmu, kiedy od portretu poety przechodzimy poprzez obraz dzisiejszej ulicy moskiewskiej i pomnik Puszkina — do Moskwy z epoki narodzin wieszcza. Szybko następujące po sobie ostatnie zdjęcie z natury i pierwsze zdjęcie dziewiętnastowiecznego sztychu — stwarzają pełne złudzenie ruchu na statycznym obrazie. Wrażenie to utwierdza najazd obiektywu na rysunek, powolne znikanie pierwszego planu za brzegiem ekranu. Wydaje się, że wraz z kamerą filmową poruszamy się wzdłuż moskiewskiej ulicy z XIX wieku, malarska perspektywa nabiera życia na ekranie, bodajże poruszają się nieruchome sylwety moskiewskich mieszczan.

Do ciekawszych momentów należy zakończenie filmu. Obiektyw prowadzi nas szybko od obrazu pojedynku (reprodukcja) przez drogę do domu i mieszkania Puszkinów aż do pokoju, w którym zmarł poeta. Kamera kieruje swój wzrok na kanapę w gabinecie Puszkina. Montaż — i oto na ekranie ożywa obraz, przedstawiający Puszkina na łożu śmierci. Dramatyczność tej sceny mocno podkreśla doskonały podkład muzyczny, a wyrazu politycznego dodaje umiejętne umiejscowienie w szybkiej powodzi zdjęć portretu cara, pośredniego mordercy.

W tak żywy sposób ukazano na ekranie całe życie poety. Wrażenie ruchu, sugerowane widzowi przez umiejętny montaż podkreślają jeszcze wplecione urywki z filmu „Rusłan i Ludmiła", scena bitwy pod Połtawą z filmu „Piotr I", wojna napoleońska z „Kutuzowa". Zbyt długi i w porównaniu z innymi częściami filmu mniej ciekawie i zbyt statycznie ujęty jest sfilmowany fragment przedstawienia opery Mussorgskiego „Borys Godunow".

Jednym z trudniejszych zadań jest w filmie ukazanie istoty procesu twórczego, przeniknięcie w tak trudno dostępną dla obiektywu filmowego (szczególnie w filmie dokumentalnym) alkowę powstawania dzieła poetyckiego. Realizatorom filmu o Puszkinie udało się to osiągnąć. Ta część filmu, kiedy na ekranie niewidoczna ręka pisze pismem poety wiersze Puszkina, kreśli i poprawia, zmienia, dodaje i ujmuje, kształtuje na oczach widza, wyraziście i niejako namacalnie, wytwór myśli, uczuć i natchnienia wieszcza — należy do najciekawszych i najgłębiej sięgających w charakterystykę bohatera filmu. Zastosowanie techniki filmu rysunkowego stało się tu nie płytkim chwytem formalnym, urozmaicającym tylko bieg obrazów, lecz doskonałą twórczą metodą, pozwalającą na pełniejsze sformułowanie i głębsze wyrażenie treści scenariusza.

Twórcy filmu o Puszkinie pragnęli również pokazać nieśmiertelność poety i jego dzieła, określić wielkość i rolę Puszkina w dzisiejszym świecie. Ten wątek filmu — z wyjątkiem omawianego już bardzo dobrego początku, który zaliczyć należy do tego zagadnienia — wypadł słabiej od pozostałych.

Film o Puszkinie reprezentuje nowy, cenny rodzaj filmu biograficzno - dokumentalnego, przed którym otwierają się bogate możliwości na przyszłość. Biograficzno - dokumentalny film radziecki przywraca dziś do życia odległe epoki, zachowując całą precyzję prawdy, tak łatwą do zagubienia w reinscenizacji.

Kilka słów o polskim opracowaniu filmu. Pomysł dwu speakerów, z których jeden wygłasza tekst, a drugi recytuje wiersze — dobry, ale tylko wtedy, gdy jest dobrze zrealizowany. Niestety, sposób recytacji pozostawia w polskim opracowaniu wiele do życzenia. W tekście polskim zauważyliśmy kilka usterek stylistyczno - gramatycznych. Akcenty tekstu nie zawsze zostały położone na właściwym miejscu.

IRENA MERZ